Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Rok XLIII Kraków, wtorek, dnia 15 września 1936 r. Nr 253.

San Sebastian zdobyty!

Przy świetle pożarów powstańcy wkroczyli do miasta

San Sebastian 14. 9. PAT. Wojska narodowe wkroczyły do miasta około północy. Na ulicach słychać było bezładną strzelaninę. Około godz. 2 oddziały powstańcze zaczęły się posuwać ku środkowi miasta. Niemal w tej samej chwili w kilku miejscach wybuchły pożary. Płonęło kasyno, fabryka papieru i szereg innych gmachów. Anarchiści więc spełnili swe pogróżki i rzucali na rozmaite gmachy bomby zapalające. Pozostali w mieście nacjonaliści baskijscy podjęli walkę z anarchistami, podczas gdy oddziały wojsk marokkańskich posuwały się ostrożnie obejmując w posiadanie miasto.

Ludność entuzjastycznie witała zwycięzców

La Coruna 14 września. (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi, że wczoraj wieczorem nastąpiło uroczyste wkroczenie wojsk powstańczych do San Sebastian. Na bulwarach odbyła się defilada oddziałów, które były entuzjastycznie witane przez ludność. Przez całą noc tłumy ludności zalegały ulice manifestując na cześć powstańców. Na gmachach publicznych powiewają flagi czerwono-złote.

W ostatnich dniach milicja ludowa rozstrzelała w San Sebastian setki jeńców. — Wojska powstańcze udaremniły koncentrację oddziałów rządowych koło Toledo. W czasie walki wojska rządowe pozostawiły na placu boju przeszło 100 zabitych.

Jak to było przed zdobyciem San Sebastian

Sal Sebastian, 14 września. (PAT). Korespondent Havasa donosi, **że zajęcie Santa Barbara przez wojska narodowe spowodowało nagły odwrót wojsk rządowych.** — W szeregach tych wojsk powstała nagle niczem nieuzasadniona panika, gdyż wojska powstańcze nie podejmowały dalszego ataku. Zawiadomiony o tym **komitet obrony San Sebastian postanowił cofnąć oddziały rządowe do Orio, gdzie zbudowane już zostały dobrze umocnione pozycje z zagrodami z drutu kolczastego.** Z polecenia komitetu obrony dwaj dowódcy odcinka Santa Barbara zostali niezwłocznie rozstrzelani, **gdyż jak się okazało zapasów amunicji nie brakło i nie było żadnego powodu do wycofania się bez walki.**

Według wiadomości z miarodajnych źródeł gubernator Ortega opuścił San Sebastian w sobotę późnym wieczorem. Decyzja **poddania miasta powzięta została na posiedzeniu odbytym pod przewodnictwem gubernatora z udziałem wszystkich komisarzy. Za wydaniem miasta opowiedzieli się wszyscy komisarze z wyjątkiem dwóch anarchistów, których aresztowano.** Główna kwatera gubernatora Ortega przeniesiona została do Zumaya. Oddziały rządowe, które opuściły San Sebastian wycofały się do Orio, gdzie budowane są śpiesznie fortyfikacje. **Gubernator Ortego oświadczył, przed wyjazdem: „W Orio przeprowadzona zostanie reorganizacja naszych oddziałów i za jakieś 8 ni dpodejmiemy ofenzywę“.**

San Marco w rękach powstańców

Rabat, 14. 9. (PAT). Radiostacja w Jerez de la Frontera donosi, że wczoraj około godz. 22 **fort San Marco, który był głównym ośrodkiem oporu wojsk rządowych na tym odcinku, został zajęty przez oddziały wojsk narodowych po gwałtownym ostrzeliwaniu artyleryjskim. W rejonie Talavera oddziały narodowe posunęły się znowu o 7 klm. w kierunku północnym. Eskadra samolotów powstańczych bombardowała Walencję.**

Radiostacja w Sevilli donosi, że w dn. 15 września dokonana będzie w Sevilli uroczysta inauguracja szkoły imienia b. dyktatora, Primo de Rivery.

Madryt donosi o „sukcesach“ swych wojsk...

Madryt, 14. 9. (PAT). Ministerstwo Wojny komunikuje, że na odcinku zachodnim w Asturii toczyły się ożywione walki w których **wojska rządowe rozbiły kolumnę powstańczą, zdobywając 9 moździerzy, 7 karabinów maszynowych i 60 ręcznych. Do niewoli wzięto 50 jeńców. Na froncie Aragońskim oddziały walczące pod Siguenza zaatakowały pozycje powstańców, którzy musieli cofnąć się o 2 klm.(!)**

Na froncie Guadarrama czterech(!) żołnierzy regularnych wojsk marokkańskich przeszło na stronę wojsk rządowych z samochodem ciężarowym.

B. pos. Słapiński na widowni..

Warszawa, 14. 9 (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że wyjdzie nowy tygodnik polityczno-społeczno-gospodarczy, przeznaczony wyłącznie dla wsi. Pierwszy numer pojawi się w Warszawie około 15 września. Pismo to nosić będzie tytuł **„Sztandar Chłopski“.** Swego czasu wychodziło już pismo o tym tytule,-wydawane przez b. posła „Wyzwolenia“, dra Putka. W nowym piśmie współpracować będą inicjatorzy zjazdu działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego p. Waierona.

Jednocześnie mówi się, że b. poseł **Jan Stapiński,** odwiedzając cały szereg działaczy ludowych, zakomunikował im, że zamierza rozpocząć czynną działalność polityczną, powołując do życia dawny **„Związek Chłopski“.** Zwrócilo uwagę, że przed rozpoczęciem tych rozmów, Jan Stapiński odbył dłuższą konferencję z wicemarszałkiem Jakubem Bojką, który również od dłuższego czasu nie prowadził żadnej akcji politycznej.

Wygrane na loterii

Warszawa, 14. 9. (Telef.). W piątym dniu ciągnienia czwartej klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nry 67.866, 79.985, 110.412, 174.376; **po 5.000 zł** na nry 31.717, 114.529, 119.340; **po 2000 zł.** na nry 13.649, 22.471, 29.378, 50.667, 77.877, 81,935, 82.916, 92.374, 116.080, 117.525, 135.547 159.410, 161.883.

W trzecim i czwartym ciągnieniu: **50.000** zł na nr 133.927; **25.000 zł.** na nr 126.692; po **20.000 zł** na nr57.729; **po 10.000 zł** na nry 13.726, 82.855, 96.644, 126.444; **po 5000 zł** na nry 57.116, 92.032, 129.020, 138.485; **po 2000** zł na nry 9.847, 9.925, 29.516, 34.610, 35.688, 45,969; 36.253; 66.847, 70.661, 82.876, 84.388, 92,156; 95.541, 133,532; 137,506; 150,926; 151.763, 172.311, 173.779, 191,026, 191.296, 193.837.

—ooo—

Potężna manifestacja

Wojsk Polskich we Lwowie

Lwów, 14. 9. (PAT.) Lwów, przygotowujący się już od kilku dni do dzisiejszej defilady wojska, przybrał odświętny wygląd. Od samego dworca ulice przystrojono zielenią i flagami państwowymi. **Z licznych miast przybyły specjalne pociągi.**

Już od wczesnego ranka **wyległy na miasto tysiączne rzesze publiczności.** Plac Halicki, na którym wzniesiono trybuny dla przedstawicieli władz oraz gości zagranicznych, przystrojono odświętnie. U wejścia na plac wzniesiono bramę triumfalną w kształcie olbrzymich skrzydeł husarskich. Wzdłuż całego placu Halickiego wybudowano trybuny dla publiczności, wycieczek zamiejscowych, prasy i t. d. Oprócz prasy miejscowej **zjechało dzisiaj do Lwowa kilkudziesięciu dziennikarzy** z Warszawy i kilku **tutejszych korespondentów prasy zagranicznej.** Od godz. 9 ustał całkowicie ruch kołowy w mieście.

O godz. 10.30 trybuny dla publiczności były już wypełnione po brzegi. Za chwilę zajeżdża auto **wojewody lwowskiego, płk. Beliny-Prażmowskiego,** przybywa **min. komunikacji, płk. Ulrych, wicemin. spraw wewnętrznych, Korsak,** wchodzą na trybunę **attaches państw obcych.** Ulice przepełnione są tłumami publiczności. We wszystkich oknach pełno ciekawych, tłoczących się nawet **na dachach domów.**

O godz. 11 od strony Placu Bernardyńskiego nadchodzi pieszo min. wojny gen. dyw. Kasprzycki, w towarzystwie inspektora armii. Fabrycego. Na widok ministra, gen. Kasprzyckiego, orkiestra gra marsza generalskiego, a publiczność wznosi okrzyki na jego cześć. Na dźwięk Hymnu Narodowego wszystko ucicha. Po chwili nadjeżdża kłusem ułańska orkiestra, a przy jej dźwiękach ułani otwierają defiladę. Pułk jedzie za pułkiem, na jezdnię sypią się nieustannie kwiaty. Co chwila trybuny drżą od oklasków i okrzyków na cześć Armii. Po kawalerii defilowały pułki artylerii lekkiej, zaś około godz. 12.30 zaczęły przeciągać pułki piechoty, szczególnie gorąco witane przez społeczeństwo. Oddziały maszerowały kompaniami, z karabinami maszynowymi na końcu. Za piechotą przeszła artyleria lekka i ciężka. Po przemaszerowaniu dwu dywizji zarządzono krótką przerwę, w czasie której p. minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, podszedł do stojącej na trasie grupy górali w pięknych strojach, z którą serdecznie przywitał się. Moment ten wywołał entuzjazm tłumów, które żywiołowo oklaskiwały p. ministra i górali. — Około godz. 13 nad trasą defilady przeleciało kilka eskadr samolotów.

Po przerwie płyną znów oddziały wojska — pułki piechoty i artyleria. Kilka minut po godz. 14 rozpoczyna się wielka godzinę trwająca rewia zmotoryzowanych oddziałów. Ten końcowy etap defilady **wzbudził największy zachwyt tłumów, które z dumą spoglądały na zmotoryzowane oddziały łączności, artylerii motorowej, dział lekkich i ciężkich, artylerii przeciwlotniczej z aparatami podsłuchowymi i reflektorami i wreszcie oddziały zmotoryzowanych saperów.** O godz. 15 zakończył defiladę przejazd kolumny samochodowej polskiego „Czerwonego Krzyża“.

Pomimo 4-godzinnego trwania defilady, nieprzebrane tłumy zalegające ulice Lwowa **wytrwały cierpliwie do samego jej końca.**

Dzisiejsza defilada, jakiej Lwów dotąd jeszcze nie oglądał, **wywarła na wszystkich kolosalne wrażenie, będąc sprawdzianem pracy i dorobku armii polskiej. Tłumy już po zakończeniu defilady tarasowały drogę odmaszerowującym oddziałom wojskowym, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na ich cześć.**

Dzień 14 września stał się dniem wielkiej manifestacji i zbratania społeczeństwa lwowskiego z armią.

FIŃSCY DZIENNIKARZE W POLSCE.

Warszawa, 14. 9. (Telef.). Z Gdyni donoszą, że dziś o godz. 9.30 rano na statku „Cieszyn“ przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy fińskich, złożona z 9 osób, przedstawicieli najpoważniejszych dzienników fińskich. Po złożeniu wizyt oficjalnych odjechali oni do Poznania, skąd po jednodniowym pobycie udadza się do Katowic, Krakowa i Zakopanego a wreszcie do Warszawy. Wycieczka zabawi w Polsce do 22 bm.

Cesarzowa abisyńska w drodze do Anglii

Kair, 14. 9. (PAT). Cesarzowa abisyńska opuściła port Said na pokładzie parowca „Compiegne“, udając się do Marsylii a stamtąd do Anglii na spotkanie negusa.

Ojciec św. o położeniu w Hiszpanii

Citta del Vaticano, 14. 9. (PAT). Papież przyjął dziś w Castel Gandolfo około 450 uciekinierów hiszpańskich, do których wygłosił [illegible] przemówienie.

Na wstępie Papież stwierdził, że przybycie Jego synów, którzy zmuszeni zostali uciec z Hiszpanii jest dlań zarówno powodem boleści, jak i radości. Papież ze wzruszeniem podziwia świadectwo dane przez tych, którzy cierpieli w imię Jezusa Chrystusa.

Jednakowoż ciężką boleścią jest dla Papieża myśl o tylu masakrach, zniszczeniach i profanacjach, dokonanych ostatnio w Hiszpanii. Szczególnym powodem rozgoryczenia jest dla Ojca św. myśl o wojnie bratobójczej, która rozpętała się w tym szlachetnym narodzie.

Równocześnie inne braterstwo, znacznie wyższego rzędu, zrujnowane zostało w ciągu dni ostatnich, mianowicie braterstwo łączące synów Kościoła katolickiego, które dawniej przyczyniało się do prawdziwej wielkości Hiszpanii. Możnaby powiedzieć, że w tym szlachetnym kraju zapaliły nienawiść i prześladowania przeciw religii i Kościołowi katolickiemu te satanistyczne przygotowania, które dały już tak smutne wyniki w Rosji, Chinach, Meksyku i poł. Ameryce.

Istnieje propaganda powszechna i szczególnie zręczna, obliczona na opanowanie całego świata, która, zbałamuciwszy i podniecіwszy masy, uzbraja je i rzuca przeciw każdej instytucji boskiej i ludzkiej. A niebezpieczeństwo będzie tym większe i nie dające się oddalić, jeśli wskutek mylnych rachub i fałszywych interesów, wskutek egoizmów i zgubnych sporów ci wszyscy, którzy są do tego powołani, nie przedsięwezmą środków celem zahamowania postępu zła, zanim nie będzie za późno.

Kościół katolicki przeszkodą burzycielskiego dzieła

Ze wszystkich tych tragicznych faktów wypływają bardzo poważne nauki. Pierwsza z nich stwierdza, że w chwili obecnej zagrożone są bezpośrednio same podstawy wszelkiego porządku, kultury i cywilizacji.

Inna nauka wypływa z faktu, że jeśli nienawiść tych nieprzyjaciół kieruje się szczególnie przeciw Kościołowi katolickiemu, oznacza to, że jedyną i istotną przeszkodą dla ich burzycielskiego dzieła jest doktryna chrześcijańska nauczana przez Kościół. Nie można tedy mówić tak, jak to ktoś usiłował głosić, że Kościół katolicki okazał się niezdolny do potępienia okrucieństw i zniszczenia, dokonanego przez siły wywrotowe. Papież przypomniał tu słowa Manzoniego: „aby usprawiedliwić Kościół nie potrzeba powoływać się na przykłady, wystarczy zbadać jego zasady“.

Cóż tedy może uczynić Kościół, jeśli jego dobroczynny wpływ na rodzinę, młodzież i lud napotyka na wszelkiego rodzaju przeszkody, gdy prasa katolicka jest zwalczana i skuta kajdanami, podczas gdy pozostawia się całkowitą swobodę prasie, która oczernia Kościół katolicki, wprowadza zamęt do idei i głosi jakieś nowe religie?

W końcowym ustępie przemówienia Ojciec św. **wezwał obecnych do modlitw za prześladowców Kościoła katolickiego i dał wyraz nadziei, że wkrótce na pięknym niebie Hiszpanii zajaśnieje tęcza pokoju, który naprawi wszystkie nieszczęścia.** — Mowę swoją zakończył Papież udzieleniem apostolskiego **błogosławieństwa.**

100 tys. kombatantów
złożyło hołd Ojcu św.

Lourdes, 14. 9. (PAT.) 45 tysięcy b. kombatantów wojny światowej, uczestniczących w międzynarodowej pielgrzymce do Lourdes, **przystąpiło dziś do Sakramentu Komunii Świętej.** Komunia odbyła się w czasie Mszy odprawionej w kościele Matki Boskiej Różańcowej. Po skończonej ceremonii ks. Bergey, organizator pielgrzymki międzynarodowej, w wygłoszonej do obecnych nauce końcowej, przypomniał, że pielgrzymki kombatanckie zapoczątkowane zostały w 1934 r. w chwili gdy wśród b. uczestników wojny powstało przekonanie, **iż pokój jest zagrożony.** Ks. Bergey oświadczył dalej: **„Chcemy pokoju. Nie wierzymy ażeby wojny były koniecznością społeczną. Chcemy pokoju,** albowiem jesteśmy katolikami. **Pokój wymaga jednak współdziałania wszystkich narodów. Możemy więc jedynie odwołać się do majestatu Boga, gdyż On tylko jest w mocy dać zadośćuczynienie naszym pragnieniom“.**

Na zakończenie pielgrzymki, wysłana została **w imieniu stu tysięcy obecnych przedstawicieli szesnastu narodów depesza hołdownicza do Ojca św. z prośbą o modły do Boga, ażeby położył kres wojnom i o błogosławieństwo** dla **b. kombatantów, zgromadzonych w Lurdes.** Na depeszę tę nadeszła niebawem odpowiedź papieża, przyjmująca do wiadomości oddany hołd **i zawierająca błogosławieństwo dla pielgrzymów-kombatantów.**

Kongres katolików belgijskich
zakończył się potężną manifestacją

Bruksela, 14. 9. (PAT). Na zakończenie kongresu katolickiego, który odbywał się przez kilkanaście dni w Malines, urządzone zostało wielkie zgromadzenie katolickie na stadionie „Stulecia niepodległości Belgii“ z udziałem kilkuset tysięcy osób. Na zgromadzeniu tym obecnych było wielu dostojników kościelnych i cywilnych belgijskich oraz członkowie rządu belgijskiego — katolicy. W przemówieniu pożegnalnym arcybiskup Malines msgr van Roey wezwał obecnych do wszczęcia wielkiej wyprawy krzyżowej modlitw dla uproszenia Boga, ażeby przywrócona została wolność katolikom prześladowanym w wielu krajach, a przede wszystkim, ażeby pokój w sprawiedliwości udzielony został katolikom Hiszpanii.

—0-0-0—

Ks. Kardynał Hlond w Brukseli

Bruksela 14 września. (PAT). Kardynał Prymas Hlond odprawił dziś na Koekelberg Mszę pontyfikalną w obecności wielotysięcznej rzeszy wiernych. W godzinach popołudniowych Ks. Prymas przybył do gmachu poselstwa polskiego, gdzie powitany był przez konsulów i księży polskich. Następnie w salonie Ks. Prymas przyjął delegację wychodztwa polskiego. Na przemówienia wygłoszone przez poszczególnych delegatów odpowiedział Ks. Kard. Hlond, udzielając następnie wszystkim obecnym błogosławieństwa.

—oo—

Ujemne saldo
bilansu handlu zagranicznego Polski

Warszawa, 14. 9. (Telef.). Bilans handlu zagranicznego Polski w sierpniu br. przyniósł po raz pierwszy od kilku lat saldo ujemne w wysokości **1.621.000 zł.** Powstało ono skutkiem znacznego zwiększenia przywozu do Polski głównie surowców włókienniczych, skór, tytoniu, kauczuku, ryżu, śledzi i nawozów sztucznych. W sierpniu wywieziono z Polski 1.065.410 ton towarów wartości 85.747.000 zł., przywieziono do Polski 251.906 ton towarów na **87.368.000 zł.**

Zawieszenie w urzędowaniu
inspektora szkolnego z powodu samobójstwa śp. Wijatów

Kraków, 14. 9. Wstrząsające wrażenie wywołało popełnione w sobotę w Krakowie na Błoniach samobójstwo małżeństwa nauczycieli ś. p. Wijatów. Jako powód samobójstwa podawano nieuwzględnione podanie ś. p. Wijata o pozostawienie go na stanowisku nauczyciela w miejscowości, w której pracowała jego żona. Obie ofiary tragedii zmarły po zamachu w szpitalu. W sprawie tej Kuratorium O. S. Krakowskiego nadesłało nam komunikat nast. treści: **„Pan Podsekretarz stanu Jerzy Ferek Błeszyński, delegowany przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego celem zbadania sprawy samobójstwa ś. p. Stanisława i Ireny Wijatów, nauczycieli szkół powszechnych powiatu opoczyńskiego, przeprowadził dochodzenie wstępne, w wyniku którego zawiesił w urzędowaniu w dniu dzisiejszym inspektora szkolnego obwodu koneckiego p. Figla, oraz polecił wdrożyć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne z powodu niewłaściwego postępowania, którego wynikiem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli“.**

—0-0-0—

Zbliżenie polsko-francuskie
w oświetleniu b. ministra Zaleskiego

Warszawa, 14. 9. (Telef.) Paryska agencja Nitropress ogłosiła artykuł b. ministra Zaleskiego o **kulisach zbliżenia polsko-francuskiego.** Artykuł ten nabiera specjalnego znaczenia ze względu na autora oraz okoliczność, że pan Zaleski bawił w Paryżu jednocześnie z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym oraz ze względu na bliskie stosunki, jakie go łączą z generalnym inspektorem sił zbrojnych. P. Zaleski podkreślił przyjęcie gen. Rydza-Śmigłego z honorami panującego **a ceremoniał ten miał dowieść, że Polska odzyskała swoje znaczenie**

jako decydujący czynnik między Rosją a Niemcami.

Znaczenie polsko-francuskiego zbliżenia, pisze p. Zaleski i finansowo-gospodarcza pomoc, która dopiero obecnie umożliwi zmodernizowanie polskiej armii, **nie ogranicza się jedynie do przywrócenia wojskowej równowagi, naruszonej wskutek wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej w Niemczech.** Ważniejszym jest jego działanie w dziedzinie europejskiej konstelacji a w szczególności w stosunku do Włoch, **które nie zdecydują się już tak szybko**

na współpracę z Niemcami,

skoro Polska znowu zbliżyła się ku Francji. Było to możliwe tylko w drodze kompromisu. **Stosunki polsko-sowieckie nie ulegną wskutek układów paryskich żadnej zmianie.**

Poska nie stanie się sprzymierzeńcem Rosji Sowieckiej.

Gen. Rydz-Śmigły **wyraził jedynie gotowość współpracy z M. Ententą wobec czego należy się liczyć w najbliższym czasie ze znacznem złagodzeniem stosunków między Warszawą a Pragą.** Możliwe więc **jest,** że na wypadek wojny Polska i Rosja **Sowiecka** sprzymierzone z Francją, **będą nie tylko postępować oddzielnie, ale i walczyć oddzielnie.** Nie trzeba dowodzić, że Francja nie ma **żadnych** planów ataku. Pragnie ona tylko **uczynić** dla ewentualnego napastnika wojnę tak **niebezpieczną, aby nie mógł się wogóle na nią decydować.** Francja udzielić ma Polsce **pomocy** finansowej **w sumie**

2 i pół miliarda fr.

Ponad 4 miliardy wyda Francja na **własne** uzbrojenie. Francja daje więc na zabezpieczenie swego kraju prawie 7 miliardów **fr., czyli 1/10** swego budżetu rocznego, ale **mimo to** kosztuje ją to znacznie taniej, niż ewentualna wojna, która w najlepszym wypadku zniszczyłaby Francję i Europę **na przeciąg dobrych 10 lat.**

Przed wprowadzeniem służby pracy w Polsce?

Warszawa, 14. 9. (Telef.). Półurzędowo donoszą, że 16 bm. nastąpi przejęcie ochotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy przez **Komendę Główną Junackich Hufców Pracy,** instytucję, pozostającą pod kierownictwem Min. Spr. Wojsk. Ochotnicze drużyny robotnicze Funduszu Pracy powstały w grudniu roku ubiegłego, po zlikwidowaniu stowarzyszenia opieki nad niezatrudnioną młodzieżą. **Fundusz Pracy przejął na** próbę akcję zatrudnienia młodzieży w obozach pracy na roczny okres przejściowy. W ciągu tego okresu Fundusz Pracy dokonał różnych zmian, z których przede wszystkim należy wymienić **przedłużenie służby junaków w obozie do dwu lat,** ustalenie górnej granicy wieku junaków, których do obozów przyjmuje się obecnie jedynie przed odbyciem służby wojskowej oraz wprowadzenie stopni dla junaków, osiąganych jedynie na podstawie odbycia pewnego okresu służby i wykazania się zadowalającymi wynikami pracy. W programach zajęć uwzględniono przede wszystkim konieczność **szkolenia** zawodowego junaków, celem przygotowania ich do zawodów, w których podaż pracy góruje nad popytem. I tak w ciągu b. roku kształcono junaków na kursach ślusarsko-lotniczych, samochodowo-czołgowych, okrętowych, melioracyjnych, służby okrętowej, brukarzy i kamieniarzy. **Liczba** junaków, zatrudnionych z Funduszu Pracy **osiągnęła około 12.000.**

Komendą Główną Junackich Hufców Pracy **kierować będzie podpułkownik B. Kunc,** były długoletni kierownik korpusu kadetów w Chełmnie. Wiadomość powyższa wywołała duże zainteresowanie. W kołach poinformowanych utrzymują, że przejęcie obozów pracy przez Komendę Główną, pozostającą pod kierownictwem ministra spr. wojsk. **jest wstępem do wprowadzenia służby pracy w Polsce, o czym zresztą obszerny artykuł zamieścił oficjalny organ Min. Spr. Wojsk. „Polska Zbrojna“.**

—oOo—

Zjazd Związku Powiatów R. P.

Lwów, 14. 9. (PAT). Dn. 13 bm. rozpoczęły **się** we Lwowie trzydniowe obrady zjazdu Związku Powiatów R. P. Zjazd otworzył prezes Związku Powiatów dr Jaroszyński. **Po części wstępnej rozpoczęły się** właściwe obrady.

W zjeździe bierze udział około **350** uczestników.

Start samolotów
do lotniczego konkursu turystycznego.

Warszawa, 14. 9. (PAT). Dziś o godz. 8 rano **nastąpił** z lotniska mokotowskiego start samolotów biorących udział w krajowym lotniczym konkursie turystycznym w grupie seniorów. Samoloty startowały co 3 minuty. — Pierwszym etapem zawodów był Poznań, który przebyły wszystkie samoloty, a następnie po uzupełnieniu zapasów paliwa załatwieniu formalności samoloty wystartowały do drugiego etapu lotu na trasie Poznań—Łódź.

—000°000—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 września. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgia 360.60, Berlin sprzedaż 213.98, kupno 212.92, Bruksela 89.85. Gdańsk sprzedaż 100.20, kdpno 99.80, Londyn 26.92. Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta. Paryż 34.98, Praga 21.96, Sztokholm 138.80 Zurych 173.10. Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Mediolan sprzedaż 42.00, kupno 41.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149.00, kupno 144.00, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55.00, inwestycyjna pierwszej emisji 62.00, drugiej emisji 63.25, dolarówka 46.00.

—oOo—

Co nowego w Norymberdze?

Kończący się kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze miał być rewią sił tej partii, ale także dalszym pobudzeniem jej dynamizmu.

Zdaje się, że obydwa te cele kongres norymberski osiągnął i że tegoroczny „Parteitag" będzie miał dla III Rzeszy znaczenie wielkie. Ale nie tylko dla niej... Już dziś widać, jak olbrzymie wrażenie w Europie wywołały pewne momenty kongresu! Londyn i Paryż, a przede wszystkim Moskwa, śledzą jego przebieg z nadzwyczajną uwagą, prasa zaś tych stolic z dużym niepokojem omawia wysunięte na kongresie plany „Führera".

WOJSKOWA REWIA.

Kongres norymberski ma charakter — powiedzieliśmy — rewii. I to jest właściwe określenie... To, co się w starym mieście Albrechta Dürera działo, przybrało formy wojskowego pokazu.

Wielka rewia formacyj partyjnych, jakby poszczególnych rodzajów broni podczas wojskowej defilady... Olbrzymie tłumy zgromadzone, a tylko słuchające i patrzące... Żadnej dyskusji, żadnego „proszę o głos", żadnego „zgłaszam rezolucję"... Od tego jest „Führer" i jego „wypróbowany" sztab partyjny: Hess, Rosenberg, Goebbels, Goering... Tłum jest od tego by słuchał, chłonął w siebie i wykonywał. Ale nie od tego, by myślał, lub mówił. Tego wymaga zresztą konsekwentnie zrealizowana koncepcja „Wodza" jako najważniejsza podstawa ustrojowa.

Wszystkie dzwony kościelne (z pewnością wbrew woli ich rządców) witały przybycie „Führera" do Norymbergi. Jak niegdyś witały cesarzy... Każde jego pojawienie się na miejscu zebrań przemieniało się w wydarzenie, jak pojawienie się najwyższego wodza w wojsku.

Jak rewia wojskowa wyglądał kongres norymberski... Naród pod bronią! Oto sens tego wielkiego zgromadzenia w starym mieście bawarskim!

SPEŁNIENIE OBIETNIC.

Odczytane w d. 9 b. m. „orędzie" (Botschaft) Hitlera, które było inauguracją kongresu, zaczęło się od dumnego stwierdzenia, że narodowy socjalizm nie tylko spełnił rzucone przed 3 laty obietnice, ale jeszcze więcej zrobił.

„Śmianoby się ze mnie — brzmiało to orędzie — gdybym w d. 20. I. 1933 roku oświadczył, że w 4 latach liczba bezrobotnych spadnie z 6 milionów do 1 miliona,

że cały dochód społeczny z 41 miliardów rocznie podniesie się do 56 miliardów,

że w 1936. na stoczniach niemieckich znajdzie się w budowie ponad 640 tys. ton okrętów,

że fabryki Kruppa zadrżą znów od głosu maszyn i młotów, —

że w 4 latach cała prasa tylko niemieckiemu „ethos" służyć będzie",

— śmianoby się ze mnie jak z obłąkańca. Ajednak to wszystko jest już faktem. I nawet nasze marzenia przewyższyło.

Tyle zadowolenia, triumfu i dumy było w tym „orędziu", że powierzchowny i lekkomyślny obserwator mógłby łatwo ulec psychozie wiejącej z tego zestawienia cyfr i faktów i nawet by się nie zapytał: — na czym polega to „odrodzenie gospodarcze", które tak znakomicie zredukowało liczbę bezrobotnych i w jaki sposób się dokonało?

Ale my wiemy — i sam Hitler dość niebacznie to zdradził — że to „odrodzenie gospodarcze" dokonało się na jednym tylko odcinku: w przemyśle wojennym i w branżach, które się z nim wiążą, — a dalej, że to „odrodzenie" dokonało się dzięki temu, iż państwo na ten przemysł rzuciło wszystkie swoje prawie rezerwy finansowe i dzięki temu drgnęły martwe dotąd maszyny Kruppa i dymić poczęły stojące dotąd fabryki, a liczba bezrobotnych zmniejszyła się wydatnie.

A nadto wiemy, że to wszystko, jak i utrzymanie „obozów pracy" mocno poderwało stan finansowy III Rzeszy i p. Schachta zmusza do szukania zagranicą bądź nowych rynków zbytu (Bałkany), bądź nawet pieniędzy (wizyta w Paryżu). Ale to już jest tajemnicą i troską „Wodza" i jego sztabu. Lecz nie tłumów. Te są wolne od tych trosk. Ich przeznaczeniem jest słuchać i entuzjazmować się dynamizmem przywódców.

PODJĘCIE POCHODU NA WSCHÓD.

Cyfry i fakty rzucone były w orędziu w tym celu, by masy zdobyć dla nowego pomysłu... Jest nim „czterolatka" gospodarczo-polityczna.

Hitler obiecuje „swojemu narodowi", że w przeciągu 4 lat III Rzesza odzyska „niezależność gospodarczą" w pełni. Jak?

Niemcom trzeba przede wszystkim surowców. I w tej dziedzinie muszą się uniezależnić od zagranicy.

Ale skąd te surowce wziąć? Są one w krajach kolonialnych i nie są należycie wykorzystane. A więc — trzeba przeprowadzić nowy podział kolonij.

I to Hitler obiecuje „swemu narodowi" załatwić w najbliższym 4-leciu. Obiecując to zaś równocześnie oświadcza, że odzyskanie „niezależności gospodarczej" nie będzie równoznaczne z zapadnięciem w sen na laurach. „Niemcy muszą być silne i gotowe"... I już teraz skierowuje Hitler wzrok swego narodu w stronę Wschodu, który ma Niemcy zasilić w „przestrzeń" i doprowadzić do dobrobytu.

Myśli Hitler o „żyznych" ziemiach Rosji. Ale nie zapominamy, że na drodze do tego Wschodu leży Polska. Jakże ją wyminąć?

Kongres norymberski upływa pod znakiem walki z bolszewizmem, jak zeszłoroczny pod znakiem walki z żydostwem („ustawy norymberskie"). Ale w konsekwencji swych pomysłów stawia nas wobec wznowienia „pochodu na wschód" i wcale nie kłopocze się myślą, jak ten pochód chce organizować, by nie ruszyć stanu posiadania Polski!

Rewię norymberską może podziwiać ten, kto wierzy, że społeczeństwo cywilne można zmienić na stałe w obóz wojskowy! Ale polityczne dążności „Parteitagu" budzą niepokój z pewnością we wszystkich umysłach.

J. P.

Przegląd prasy...

Socjalizm i komunizm

W prasie socjalistycznej zaznacza się chęć odcięcia się od komunizmu. Chęć chwalebna, choć praca bezcelowa. Ale nie powinni p. p. publicyści socjalistyczni puszczać się na takie kawały, jak p. Niedziałkowski, który w zapale godnym lepszej sprawy, zapewnia, że socjalizm i komunizm, to „dwie ideologie".

„Komunizm — pisze „Robotnik" — nie jest żadną „frakcją", żadnym „odłamem", żadną „lewicą" socjalizmu; komunizm jest odrębną ideologią odrębną metodą pracy, odrębną psychologią; socjalizm i komunizm — to dwa samoistne prądy ruchu masowego; mogą się one do siebie zbliżać taktycznie i mogą się od siebie oddalać; zespolić się ideowo mogłyby w jednym tylko wypadku: gdyby któryś z obu prądów zrezygnował z ideologii własnej. Socjalizm tego nie uczyni, oczywiście. Istnieje droga ku jedności organizacyjnej proletariatu Europy Środkowej i Europy Zachodniej; ta droga — to wycofanie się komunizmu z Europy Środkowej i z Europy Zachodniej. Innej drogi nie ma. Wszystko inne — to tylko taktyka, nieunikniona, w pewnych okolicznościach rozumna, jak wspólna walka Hiszpanii ludowej przeciwko próbie zdobycia jej przez „Legię Cudzoziemską" i przez kabylów marokańskich pod wodzą gen. Franco, jak francuski „Front Ludowy" — blok trzech samoistnych kierunków — socjalistów, radykałów chłopsko-mieszczańskich i komunistów. Nic ponadto. Trzeba tę prawdę podkreślać z naciskiem największym. Bo socjalizm reprezentuje swój własny dziejowy szlak — naszem zdaniem — jedyny, prowadzący do przebudowy, do zwycięstwa prawdziwego".

Wolne żarty... Cóż to za „dwie ideologie", jeśli mają jedną „religię" (marksizm) i tych samych „świętych" i jeden cel na oku (dyktatura proletariatu i kolektywizm). „Niczego nie udowadnia ten, kto za wiele udowadnia" — brzmi stare, a prawdziwe powiedzenie.

Jeszcze raz p. Waleron

„Czas" przypomina, że p. Waleron, organizujący dziś frondę przeciw Stron. Ludowemu, w „Zielonym Sztandarze" z d. 28 maja 1933 r. pisał dosłownie:

„My, Stronnictwo Ludowe, jestemy armią, będącą w walce z wrogami sprawy chłopskiej... Zdrajcy, którzy niby do armii ludowej należą, ale podczas walki zdradzają swoich i przechodzą do obozu wrogów, to są gałgany i podlecy... Wprawdzie sanacja strzela zatrutymi strzałami i strzały te bywają zatrute trucizną osobistego interesu, ale te sanacyjne strzały mają to do siebie, że ranią tylko ludzi miękkich lub mających jakiś poważny punkt słabości. Od ludzi twardych i zdrowych politycznie, sanacyjne strzały odbijają się, jak groch od ściany... Nie zwracajcie uwagi na to, że odszedł jakiś zdrajca Michałkiewicz, Rząsa czy Januszewski. Nie zwracajcie też uwagi, że znowu innego dnia stchórzył jakiś Chyb i uciekł podczas walki z armii ludowej jako dezerter. Ze zdrajcami należy postępować, tak, jak na wojnie. **Karać ich sądem doraźnym pogardy ludowej.** A szpiclom i donosicielom, jako ludzkiemu śmieciowi **pluć należy w ślepia".**

Tak pisał p. Waleron przed laty trzema! Bardzo ciekawe, co?

Trzeba porwać cały naród

„Dziennik Bydgoski" zwraca uwagę na „ruch" polityczny w obozie dawnego B. B. Powstają coraz nowe organizacje, gdy p. płk. Koc opracowuje ramy nowego obozu politycznego. Nie wiedząc, co i jak, chcą się te nowe organizacje do niego i do gen. Rydza-Śmigłego zbliżyć.

„Pcha się — pisze „Dziennik Bydgoski" — całe to bractwo do zamkniętych jeszcze drzwi i okien nowego obozu, chociaż nie wie, jaki w obozie ustalono porządek i jaką strawą Meowal „komendant obozu" swoich „żołnierzy" karmić będzie.

Aż strach bierze żeby się tylko „ludziom n góry", którzy mają najlepszą wolę, w oblokach tego kadzidła nie zamącił trzeźwy wzrok na polską rzeczywistość. Daliboż, gdyby pod wpływem tych ofert i tych pochwał i zapewnień o lojalności, kierujące czynniki miały dojść do przekonania, że starczy tylko skupić tych, którzy się teraz tak pchają do nowego obozu, aby skupić naród, o co — jak wierzymy — szczerze im chodzi, szkoda byłoby trudu i zachodu. Nigdy i nigdzie bowiem nie powstał potężny ruch, ogarniający cały naród, tworzony od góry i otwierający bramy dla ludzi, szukających ciepłego miejsca przy rządowym przypiecku. Potężny ruch ogólno-narodowy może wyjść tylko z dołów na podstawie idei, porywającej cały naród. Widzimy to u naszych najbliższych sąsiadów z zachodu. Widzimy to zresztą i u nas. Dlaczegóż to witano wodza armii po powrocie do kraju tak spontanicznie? Bo w społeczeństwie utrwaliło się na podstawie depesz z Francji przekonanie, że generał Rydz-Śmigły zrozumiał niepokój narodu o zewnętrzno-polityczne położenie Polski i sprowadził stosunek Polski do Francji do formy, odpowiadającej żywotnym interesom narodu. Oto jedno tylko wydarzenie na jednym odcinku naszego państwowego życia, ale jakżeż wymowne i pouczające. Nadaje ono nowej siły przekonywującej twierdzeniu, że potężny ruch, ogarniający wszystkich, zrodzi się tylko w ten czas, jeżeli jego założenia, cele i drogi odpowiadać będą pragnieniom i przekonaniom większości narodu".

Włochy powracają do współpracy z Europą

W południowych Włoszech koło Avellino odbyły się ostatnio manewry wojskowe, na których zakończenie (dn. 30 sierpnia) wygłosił Mussolini, jak corocznie, wielką mowę polityczną. W mowie tej powiedział między innymi: „Lud włoski powinien wiedzieć, że armia strzeże jego wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, a zarazem pokoju świata. Włochy posiadają w sercu Afryki olbrzymie i bogate terytoria cesarstwa, gdzie przez dziesiątki lat będą mogły rozwijać swą umiejętność pracy i zdolności twórcze. Dlatego też **pragniemy żyć jak tylko można najdłużej w pokoju ze wszystkimi i jesteśmy zdecydowani ofiarować nasz nieustanny i konkretny udział w dziele współpracy pomiędzy narodami".** A dalej powiedział dyktator włoski: „Ale wobec katastrofalnego upadku konferencji rozbrojeniowej i wobec pewnych sytuacyj trzeba być silnymi, trzeba być tak silnymi, by móc stawić czoło każdej ewentualności i móc śmiało spojrzeć w oczy każdemu przeznaczeniu".

Mowa Mussoliniego stała więc, podobnie jak i ostatnio norymberska mowa Hitlera z dnia 11 bm. pod znakiem **zbrojnego pokoju.** Zdaje się jednakże, że słowa, które padły w Avellino z ust dyktatora faszystowskich Włoch były bardzie szczere, a w każdym razie posiadają wartość na dalszą metę, aniżeli podobne słowa, wypowiedziane przez wodza Trzeciej Rzeszy w Norymberdze. Włochy nie pragną wojny w Europie, **i naprawdę potrzebują dłuższego okresu pokoju, by przeprowadzić organizację swego imperium kolonialnego.** Wielkie manewry, mające wypróbować taktykę wojny ruchomej przy użyciu całkowicie zmotoryzowanych dywizyj były wyrazem siły militarnej Włoch zdolnych zmobilizować na wypadek wojny 8 milionów żołnierzy. Zostały one jednakże przeniesione w tym roku ze zwykłego ich terenu nad granicą Brennero na południe. Było to charakterystycznym podkreśleniem odprężenia, jakie zapanowało na odcinku austriackim od czasu układu niemiecko-austriackiego z dnia 11 lipca br. Z tej strony narazie wojna Włochom nie grozi.

Mussolini zaofiarował Europie w swej mowie nietylko pokój, ale i „konkretny udział w dziele współpracy między narodami". Oznacza to, że **Włochy postanowiły powrócić do współpracy europejskiej,** od której usunęły się na skutek sankcyj ligowych i której odmówiły jeszcze półtora miesiąca temu, nie biorąc udziału w naradzie państw lokarneńskich w Londynie w dniu 23 lipca bież. roku. Obecnie mówi się, że w zbliżającej się konferencji lokarneńskiej, która rozpocznie swe obrady prawdopodobnie 19 października w Londynie, Włochy będą uczestniczyły. Wezmą one również udział w najbliższej sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Do Genewy pojedzie min. Ciano lub baron Aloisi. **W sprawie tej bawił ostatnio w Rzymie generalny sekretarz Ligi Narodów p. Avenol,** który omówił z Mussolinim formę zlikwidowania konfliktu Włoch z Ligą na tle sprawy abisyńskiej. Sprawa ta — jak brzmią nieoficjalne doniesienia — ma być już więcej nieporuszana na forum genewskim. Delegacji abisyńskiej do obrad Zgromadzenia się nie dopuści na tej zasadzie, że nie może już reprezentować swego kraju, ponieważ negus nie sprawuje nad nim faktycznej władzy suwerennej. Poza tym miał się jeszcze Mussolini domagać od Avenola, by na nadchodzącej sesji nie rozpatrywano sprawy reformy Ligi. Warunek ten będzie również spełniony. Pokrywa się on zresztą z życzeniami Francji i Anglii, które również sądzą, że najpierw należy rozstrzygnąć zagadnienie lokarneńskie i sprawę powrotu do Ligi Narodów Niemiec.

Powstaje obecnie pytanie, **jaką linię reprezentuje obecnie powracająca do aktywnej działalności w Europie polityka włoska?** Włochy nie będą dziś partnerem Anglii i Francji z antyniemieckiego frontu Stresy (kwiecień 35 r.) — to jasne. Nie sądzimy jednakże, by je można tym samym uważać za stałego partnera Niemiec i by można było sądzić, że „blok faszystowski" Niemiec, Włoch, Austrii i Węgier jest już faktem. — Włochy odczuwają dla Niemiec duże sympatie, płynące z podobieństwa ustrojów i ideologii, a także z faktu niewzięcia przez Niemcy udziału w sankcjach antywłoskich. Pakt niemiecko-austriacki usunął narazie jedyną przeszkodę, która uniemożliwiała trwałe zbliżenie obydwóch państw. Włochy Mussoliniego nie kierują się jednakże w swej polityce sympatiami ideologicznymi, lecz włoską racją stanu. Dowiodły tego ostatnio zarówno nieangażując się, tak jak

Niemcy, w kierunku antysowieckim jak i przyjmując zasadę neutralności wobec Hiszpanii. **Włoska racja stanu wymaga istnienia pokoju i równowagi sił w Europie. Włosi nie chcą zakłócenia tej równowagi i dlatego niechętnym okiem patrzą na zbrojenia Niemiec.**

W stosunku do Francji cechuje Włochy rezerwa. Rząd Bluma nie cieszy się we Włoszech sympatiami. Pamiętają tam także, że ludzie dziś rządzący Francją doszli do władzy z hasłami antyfaszystowskimi i antywłoskimi na ustach. Poza tym Rzym obawia się bolszewizacji Francji i z niepokojem śledzi poczynania Frontu Ludowego w stosunku do czerwonej Hiszpanii oraz wpływy Kominternu w polityce francuskiej. Wizyta gen. Rydza-Śmigłego we Francji, jej przebieg i rezultaty wywołały jednakże we Włoszech wielkie zainteresowanie i mogą nie pozostać bez wpływu na dalszy stosunek Włoch do Francji. Zbliżenie i odnowienie sojuszu polsko-francuskiego, do czego inicjatywa wyszła z francuskich kół wojskowych, dowodzące, że armia francuska ma poważny głos w życiu Francji i wskazujące zarazem, że Francja nie chce iść za daleko w kierunku sowieckim, może utorować z czasem w przyszłości drogę do ponownego zbliżenia dwóch „sióstr łacińskich".

Polska, którą łączą z Włochami przyjazne i serdeczne stosunki, powinna wszystko uczynić, by zbliżenie to ułatwić. W tych warunkach zrozumiałe zainteresowanie musi budzić zeszłotygodniowa wizyta gen. Rydza-Śmigłego w Wenecji w drodze powrotnej z Paryża i jego rozmowa z włoskim wiceministrem spraw zagranicznych Bastianim.

J. MAK.

Migawki.

Stalin w potrzebie

Dostać się do Stalina jest bardzo ciężko. Ja miałem to szczęście, że czerwony władca 180 milionów dusz przyjął mnie i nawet się rozgadał. Jak się to stało? Bardzo prosto. Miałem bilecik polecający od p. Drobnera, przywódcy t. zw. lewicy P. P. S. I ten to magiczny kluczyk otworzył mi bramy Kremla.

Stalina zastałem z wielkiem przygnębieniem ducha.

— Co z wami, towarzyszu?

— A no, widzicie, pospieszyłem się ze straceniem tych 12 żydów. Pospieszyłem się i...

— I co? Żałujecie?

— Żałować tych „wściekłych psów" — jak ich prokurator nazwał — nie mam powodu. Ale...

— Ale co? Gadajcież, towarzyszu, bo...:

— Ale nie mam innych żydów na ich miejsce. Zwłaszcza, że teraz jeszcze trzeba będzie powystrzelać z jaką setkę żydowskich oficerów z czerwonej armii, ze dwie setki żydowskich dziennikarzy...

— No to wesoło u was, towarzyszu Stalin!

— Wesoło, ale i nie wesoło... Powiedzcie sami, kto mi zastąpi Zinowiewa, Kamieniewa, Radka?

— Bagatela! Moja głowa w tem!

— Jak?

— Zaraz depeszuję do Drobnera, czy gotów natychmiast przybyć do Rosji. Ale już na stałe.

— Myślicie, że się zgodzi?

— Ależ naturalnie! Od ostatniego pobytu w Sowietach, tak go pożera tęsknota za wami, że schnie w oczach.

— Tylko, on tam w Krakowie podobno ma handel z temi antykoncepcyjnemi środkami, a u nas nie wolno...

— Głupstwo. Handel odda partii, która potrzebuje pieniędzy, i za parę dni może być do waszej dyspozycji.

— A wiecie, że to dobra myśl z tym Drobnerem!... Depeszujcie!

Wybiegłem pędem z Kremla i w kwadransie odeszła depesza do Krakowa, a nazajutrz już była odpowiedź Drobnera:

— Zrobione stop przyjeżdżam stop wtorek stop czy przywieźć jeszcze 10 żydów stop radzę stop.

W odpowiedzi poszła druga depesza z Moskwy:

— Przywieźć dwudziestu żydów stop koszta podróży zwrócone stop ściskam stop Stalin stop.

Tak oto udało się mi udzielić dobrej rady Stalinowi i równocześnie choć troszkę przyczynić się do rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce.

BAYARD.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ks. Dr JAN CIEMNIEWSKI (Lwów).

Nasze uspołecznienie

III. Co nas gubi?

Niedola Polaków, ich ubóstwo a nieraz nawet nędza po odzyskaniu niepodległości,— pomimo niezaprzeczonych zalet serca i dużej ofiarności na rzecz ojczyzny — niejednego uderza i zastanawia. Powstaje pytanie — dlaczego? Dlaczego tylu ludzi cierpi u nas nędzę i ubóstwo, kiedy kraj nasz jest żyzny i urodzajny?

Przecież Polacy kochają Ojczyznę a nawet słyną z patriotyzmu, dlaczego więc kłócą się ze sobą i nie mogą dojść do zgodnego współdziałania nad poprawą swej doli? Odpowiedź na to pytanie wskaże nam drogę do uspołecznienia.

Otóż Polacy niezaprzeczenie kochają Ojczyznę i pragną jej dobra, ale kochają ją po swojemu, każdy odmiennie pojmuje jej dobro.

Dawna szlachta niezaprzeczenie kochała Polskę, ale kochała ją samolubnie i doprowadziła do jej upadku. „Ponieważ szlachcic a zwłaszcza magnat polski przez ojczyznę rozumiał swoją ziemię i swoich poddanych z dodatkiem korzyści, jakie mu zapewniało spółżycie z członkami rzeszy, przeto sądził, że nie popełniał zdrady, gdy zabezpieczał siebie a poświęcał innych" — pisze Świętochowski („Genealogia teraźniejszości", str. 197).

Polskę kochali nawet targowiczanie, a jednak ją zdradzali, tak jak kochał ją król Stanisław August, choć przypieczętował jej rozbiór.

Polskę niezaprzeczenie kochali Marszałek Piłsudski i Roman Dmowski, jednak każdy z nich w czym innym widział jej dobro, dlatego nie mogli przyjść do zgody. To samo powiedzieć należy o Zamojskim i Wielopolskim w czasie powstania 63 r.

Pochodzi to stąd, że u Polaków ogromną rolę odgrywa uczucie, dlatego tak trudno zdobyć się im na objektywizm — dlatego tak łatwo i tak często popadają w subioktywizm, który ich dzieli między sobą i każe im się zwalczać wzajemnie.

Na tym właśnie polega trduność, a nieraz nawet niemożność zgody i porozumienia się między Polakami. Olbrzymią rolę odgrywa w ich życiu serce i uczucie. U Polaka każda myśl z głowy idzie do serca i stąd wraca zabarwiona uczuciem, które jest subiektywne, dlatego też i rozumowanie Polaka tak często bywa jednostronne i mało objektywne.

Dlatego to nasz indywidualizm tak często wyrodnieje i przechodzi w anarchizm, dlatego powstało u nas liberum veto."

„Nasz indywidualizm. będący w zasadzie umiłowaniem wolności, zwyrodniał w liberum veto, w rozpasaniu, buntach i wichrzycielstwie szlachty, dotąd jeszcze nie może jego ziarno wyłuskać się z robaczywej łupiny. Zamiast w każdym człowieku uszanować jego godność osobistą, obdarzamy samowładztwem uprzywilejowane jednostki, a z masy społecznej czynimy ich niewolników; zamiast uświęconych praw wytwarzamy uświęcone bezprawie" (A. Świętochowski, tamże str. 232).

Na tem polega trudność naszego uspołecznienia, o tem trzeba pamiętać przy odbudowie wewnętrznej Polski. Od tego też zależy nasze dalsze ustosunkowanie się do ojczyzny i narodu.

„Nasz stosunek do narodu — mówi słusznie Ludwika Jeleńska (Sztuka wychowania, str. 152-3) — może mieć charakter służby, gwałtu lub wyzysku"'.

„Kto umie podporządkować swą osobę Ideałowi, tego praca zarówno w zakresie kultury moralnej, jak duchowej prześwietla idea służby narodowej.

Kto swoich żądz, popędów, egoizmu nie nauczył się opanowywać i podporządkowywać czemuś wyższemu w sobie, ten będzie podporządkowywał wolę narodu swojej, będzie konsumował w miarę możności dobra narodowe, unikając wszelkich ciężarów.

„Służenie ojczyźnie, wysuwając na pierwszy plan swoją osobę lub partię, jest obłudą, często bezwiedną. Ale żeby nie ulec temu złudzeniu trzeba umieć swoją osobę w cień usunąć, a to nabyć można tylko przez samowychowanie".

„Ideał narodowy, czysty i jasny, bez zboczeń szowinizmu i komunizmu, rozwiązać się może tylko w związku z ideałem społecznym i religijnym, czyli z całkowitym ideałem człowieka".

Tym ideałem jest człowiek uspołeczniony t. j. zjednoczony z ludźmi przez miłość, zespolony z nimi przez umiłowanie dobra powszechnego, do którego przyczynia się on ze wszystkich sił swoich.

Takich ludzi brak nam dziś i to nas gubi. Dzielą nas interesy osobiste i poglądy partyjne, zawiści i niechęci wzajemne, dlatego powtarza się sytuacja, jaka była w XVIII wieku, a o której Szczęsny Potocki tak się wyraził:

„Jest nas dwustu, którzy moglibyśmy sięgnąć po koronę, ale każdy dałby się w kawałki porąbać, aby kto inny nie siadł przed nim na tronie".

Oczywiście nie w tej formie i nie w tak jaskrawych objawach trawi nas dziś dawna zawiść i niezgoda, bo jesteśmy w XX. wieku, a jednak czujemy ją niestety w naszym organizmie społecznym i ona to jest przyczyną naszej niedoli obecnej.

Czas najwyższy abyśmy się pozbyli tego jadu trującego i zdołali tak odnowić nasz organizm społeczny, aby w wolnej Polsce każdy Polak czuł się wolnym i szczęśliwym człowiekiem.

IV. Co nas może uratować?

Uważny czytelnik sam prawdopodobnie doszedł już do odpowiedzi na to pytanie i zrozumiał, że uratować nas może tylko uspołecznienie, czyli zazębienie się sercem wszystkich Polaków w jeden potężny naród.

Ale jak dojść do tego?

Przede wszystkim trzeba się wyleczyć z pychy i próżności, która jest naszą wadą narodową.

Próżność wspólna jest wszystkim ludziom, ale Francuz lub Anglik dumny jest ze swej narodowości i szczyci się z tego, że jest Francuzem lub Anglikiem, Polak zaś ma dumę rodową i osobistą. szczyci się ze swego rodu lub nazwiska, z góry patrzy na swego sąsiada, dlatego tak trudno mu się należycie uspołecznić.

Pożądanie tytułów stanowiło chorobliwą manię dawnych Polaków. „Było to — mówi gen. Sułkowski w swoich pamiętnikach— nigdy nieugaszone pragnienie, pewien rodzaj puchliny szlacheckiej.

Otóż ta „puchlina" dotąd nas nie opuściła i każdy z nas musi się z niej leczyć systematycznie aż do zdobycia prawdziwej pokory chrześcijańskiej, bo dopiero wtedy stanie się dobrym materiałem do uspołecznienia.

Wtedy dopiero uświadomi sobie należycie, że jest cząstką społeczeństwa, że od niego zależy i odbiera wciąż dobra rozmaite— wtedy wreszcie poczuje się odpowiedzialnym za całość i pocznie przyczyniać się do ogólnego dobra.

Wtedy też Bóg wesprze go swą łaską i dopomoże mu do samozaparcia się i ofiary, bez którego nie ma prawdziwego uspołecznienia. W naturze bowiem ludzkiej nurtują dwa sprzeczne dążenia: społeczne i antyspołeczne, anielskie i zwierzęce, altruistyczne i egoistyczne.

I dopóki pierwiastek wyższy, t. j. altruistyczny nie zwycięży i nie zapanuje nad niższym t. j. egoistycznym, dopóty człowiek nie jest istotą w pełni uspołecznioną.

A tego zwycięstwa ducha nad ciałem czyli pierwiastka społecznego nad antyspołecznym, nie ma w człowieku bez miłości Dobra najwyższego, bez miłości Boga.

Dopóki nie zapanuje w nim miłość Boża, dopóty tkwi w nim chciwość, zmysłowa chuć i chęć użycia, które go upadlają do dzikiego zwierzęcia.

I dopiero gdy miłość Boża zapanuje w sercu człowieka i zagości tam na stałe, następuje w nim cudowna przemiana: ustępują żądze cielesne i niskie pragnienia. a na ich miejsce powstaje dobroć, ten najkapitalniejszy i nawiększy przymiot człowieka, który upodabnia go do Boga.

Dobroć jest najwyższą mądrością a zarazem największym skarbem człowieka. — Człowiek dobry jest bezwiednie dobrodziejem swego otoczenia. bo je uspołecznia. Rozsiewa on naokoło siebie miłość, a ta miłość znów rodzi dobroć i uspołecznia ludzi.

Takich ludzi potrzeba nam dziś wszędzie — w domu, w rodzinie, w szkole, w biurze. w handlu, w urzędzie, a zwłaszcza w urzędzie, u steru nawy państwowej, ludzi czystych rąk. małych potrzeb i wielkiego umiłowania dobra powszechnego.

Tacy jedynie ludzie mogą u nas zaradzić złemu, zapobiec rozgoryczeniu i zniechęceniu i przywrócić dobrobyt w kraju. Człowiek dobry staje się narzędziem Opatrzności. Bóg nim kieruje i odsłania mu jego posłannictwo, objawia mu misję narodu, dziejowe przeznaczenie państwa.

Jeżeli taki dobry, mądry, służący Opatrzności człowiek. stanie u steru państwa, uszczęśliwi naród i pokieruje nim należycie.

W chwili przełomowej, jaką jest chwila dzisiejsza, cały świat czeka na takiego opatrznościowego człowieka, czeka też na niego i Polska. W mocy każdego z nas jest przyspieszenie jego przyjścia przez pomnożenie i spotęgowanie w sobie miłości Boga i bliźniego.

Radio.

„WULKANY POLSKIE". Tytuł ten brzmi nieco egzotycznie, gdyż obecnie na terenie Polski nie istnieją wulkany czynne, jednakże niegdyś w odległych epokach geologicznych odbywały się tutaj potężne katastrofy tektoniczne, których dowodem są formacje skalne świadczące o tych gwałtownych procesach górotwórczych. Dokumenty te w postaci przeróżnych odmian skał wybuchowych, są obecnie przedmiotem intensywnej eksploatacji, i stanowią bardzo poważną pozycję w naszym życiu gospodarczym. O powstawaniu tych formacyj w odległych epokach i ich technicznym zastosowaniu obecnie mówić będzie dr. K. Maślankiewicz dnia 15 bm. o godz. 17.50—18.00 przed mikrofonem krakowskim na wszystkie Rozgłośnie polskie.

„FAUST" — OPERA GOUNODA. W okresie Targów Wschodnich odbywa się we Lwowie wielkie stagione operowe z udziałem najwybitniejszych śpiewaków i artystów. Między innymi wystawiona zostanie popularna, zawsze chętnie słuchana opera Gounoda „Faust". Operę transmituje P. Radio dn. 15 września o godzinie 20.00 na wszystkie polskie rozgłośnie. Wykonawcami będą: Ada Sari, Wł. Ladis, R. Wraga, E. Mossakowski, St. Finglerówna, J. Romanowski i W. Jędrzejowska.

„HENRYK DĄBROWSKI I LEGIONY". — Trudno znaleźć w historii polskiej bardziej bohaterskie karty aniżeli te, które traktują o legionach. W idei legionów znalazł wyraz polski duch patriotyczny. O jednym z epizodów w historii polskich legionów mówić będzie prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. A. Skałkowski we wtorek dn. 15. IX. o godz. 16.45.

— * —

Programy stacyj radiowych.

ŚRODA, DNIA 16-go WRZEŚNIA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.18: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Słuchowisko dla dzieci; 16.15 Trio salonowe P. R.; 17 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie: Skecz; 18 Felieton ze Lwowa; 18.10 Programy lokalne; 19 Pogadanka aktualna; 19.10 Utwory skrzypcowe; 19.30 Utwory wokalne; 20 Programy lokalne; 20.30 Z wędrówek po prowincji; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Arie i pieśni; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Migawki muzyczne ze Lwowa; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Prosimy do mikrofonu; 12.24 Płyty; 14.30: Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości giełdowe; 18.10 Recytacje; 18.25 Płyty; 18.45 Wiadomości z dnia; 18.50 Koncert reklamowy; 20 Muzyka z płyt.

Lwów. (377.4) Godz 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Pogadanka; 12.23 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.10 Arie i pieśni; 18.30 Felieton; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Program na jutro, płyty i Silva rerum; 20 Muzyka z płyt.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.23 Muzyka z płyt; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Koncert reklamowy; 20 Współczesna liryka muzyczna z płyt; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.28 Płyty; 13.15 Muzyka lekka z płyt. 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Odczyt; 18.10: Opowiadanie; 18.25 Płyty; 18.45 Koncert reklamowy; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

Wieś spekuluje — pisze prasa żydowska

Okres pożniwny jest dla rolnika okresem bardzo niebezpiecznym. Na przednówku bowiem rolnik nie jest w stanie pokrywać wydatków związanych z prowadzeniem gospodarstwa, gdyż przeważnie nie posiada na to żadnych środków finansowych. Odracza więc płatność swoich zobowiązań na okres pożniwny. Przychodzą pierwsze omłoty, rolnik dostarcza zboże na rynek. Wobec dużej podaży, ceny spadają. Pośrednicy, którymi są u nas przeważnie żydzi, spekulują tak ażeby zakupić od rolnika zboże po cenach najniższych i w ten sposób zdobyć dla siebie jak największe zyski.

W walce z katastrofalnymi skutkami kryzysu w rolnictwie, rozpoczęto m. in. akcję mającą na celu dostarczenie środków finansowych rolnikowi bez konieczności wyzbywania się przez niego zboża bezpośrednio po żniwach, t. j. w okresie najniższych cen. Trzeba stwierdzić, że akcja ta daje pozytywne rezultaty. Konstatujemy obecnie, że wobec wstrzymywania się rolników od wyprzedaży zboża, ceny nie tylko utrzymują się na poziomie, ale nawet idą w górę.

Nie wszyscy z tego stanu rzeczy są zadowoleni. Przede wszystkim żydzi, którzy w ten sposób pozbawieni są możności spekulowania na rolniku. To też denerwują się!... Obawa małych zysków gnębi ich!... Rozpoczynają więc atak na rolnictwo.

„Obrót pożniwny w handlu rolniczym — pisze żydowska „Chwila" wychodząca we Lwowie, — ciągle jeszcze jest nierozwinięty. Realizacja zbiorów postępuje bardzo opornie i to ze strony produkcji, popyt bowiem utrzymuje się w ostatnich dwu miesiącach w intensywnym napięciu.

Wieś zwolniona po większej części od świadczeń, obdarzona przywilejami prolongat i rozporządzając kredytem rozmaitego rodzaju, spekuluje (!) i jak dotychczas z powodzeniem. Ceny idą w górę. Towar, który rośnie w wartości niechętnie bywa zbywany. Stąd brak podaży i dalsza zwyżka".

Tak wygląda ocena sytuacji. „Chwila" nie poprzestaje na jej scharakteryzowaniu. Kreśli dla rolników czarne (!) horoskopy, a jednocześnie apeluje, aby... sprzedawali zboże.

„Rolnicy — pisze — winni pamiętać, że popyt obecny nie jest ścisłym obrazem sytuacji rynkowej w świecie. Eksporterzy nasi opierając się na zapowiedziach zbiorów poczynili poważne sprzedaże, które obecnie za każdą cenę należy wykonać.

Spekulacja jest bronią niebezpieczną, zwłaszcza dla producenta, który niepostrzeżenie może się znaleźć wobec zupełnie odmiennej konstelacji rynkowej. Ciężkie czasy, jakie przeszedł nasz rolnik w ostatnich latach odzwyczaiły go od racjonalnej (!) dyspozycji zapasami. Sprzedawał, gdyż naciskały władze skarbowe, wierzyciele i t. d. Dziś wolny od tego nacisku wstrzymuje towar i liczy na fantastyczne (!) zyski, które jak bańki mydlane mogą się rozprysnąć, skoro przy zmianie rynku na baisse znanym owczym pędem na wyścigi rzucać będzie musiał swój dorobek na rynek".

Rozumiemy w zupełności żale lwowskiej „Chwili". Kieszeń żydowskiego pośrednika i eksportera ucierpi... Może nawet bardzo ucierpi. Zyska na tem jednak rolnictwo, w którym kryzys poczynił olbrzymie spustoszenia, a tym samym zyska całe nasze gospodarstwo narodowe.

A o to przecież nam chodzi!

Tur.

Głos obywatela kupca — jednego z miast Małop. Wsch.

Stryj, wrzesień.

Jak układają się stosunki handlowo-przemysłowe w Małopolsce Wschodniej, niech posłuży następujące zestawienie faktów, które są odzwierciedleniem stanu we wszystkich miastach Małopolski Wschodniej.

W ostatnich 2 latach Rusini zorganizowali w naszym mieście powiatowym: 1) handel gotówkowej konfekcji, 2) handel sukna i płótna, 3) handel żelaza na potrzeby swoich włościan, 4) duży handel skór i gotowego obuwia, 5) stragan w rynku do sprzedaży płótna domowego wyrobu i tkanin, 6) trzy sklepy spożywcze na przedmieściach miasta, — 7) pracownię do wyrobu strojów narodowych i t. p.

Powyższe fakty dowodzą, iż Rusini tworzą ruch, mający na celu odciągnięcie rodaków od handlu żydowskiego — ruch konsekwentny przy silnej agitacji ruskiego kleru i towarzystw, jak „Proswita-Ridna Szkoła" i inne tak, że placówki te cieszą się poparciem swego społeczeństwa — rozwijając się bardzo pomyślnie.

Nie zazdrościmy naszym współobywatelom ich dobrej organizacji, ale ubolewać musimy nad naszym niedopatrzeniem i obojętnością dla tak ważnych spraw.

Na odcinku polskim zupełnie głucho, gdyż ani istniejące parę lat „Tow. Kupców Polskich", ani też „Macież Kupiectwa Polskiego" we Lwowie nic nie robią w kierunku zwiększenia stanu posiadania w handlu. Brak uświadomionej publiczności, któraby miała wyrobiony zmysł gospodarczy i umiała zdrowo patrzeć w przyszłość i zastanowić się nad tem, co będzie z jej pokoleniem, gdy urzędy państwowe, samorządowe i wojsko — nie zdołają go już wchłonąć, a handel, przemysł i rękodzieło pozostaną w rękach obcych, wrogich.

Sanacja likwidując się, pozostawiła naszemu społeczeństwu zamiast kapitałów i hipotek, choćby w formie zamiłowania do pracy i wyrobienia społecznego, jedynie lenistwo, wypaczenie charakterów i rozczarowanie.

Mniejszości umiały wykorzystać nasze rozbicie i gonienie za łatwym chlebem i organizując się, usuwają nas ze wszystkich podstawowych placówek, a cofanie się nasze w Małopolsce wschod. widoczne jest w każdej dziedzinie przemysłu, handlu i stanie posiadania. Akademicka ruska młodzież, dla braku posad i zajęcia, odpowiedniego jej studiom, bez wszelkiego uszczerbku na honorze, zajmuje się skupem grzybów suszonych na całym Podkarpaciu, skupem bydła, zboża i dostawy jarzyn do miejsc kąpielowych i letniskowych. Nasza młodzież przeciwnie — czeka bezczynnie na posady, bo zamiłowania do pracy nie wyniosła ani z domu ani ze szkoły, w której dziś niestety uczą „tańca i flirtu" a nie rzetelnej nauki i pracy, natomiast jest dumą „ma musi", jest gotowym kandydatem na ambasadora, choćby w Tokio... bo zna przecież maniery towarzyskie. Smutne to, ale prawdziwe.

Przytaczam te fakty w tym celu, by zwrócić uwagę społeczeństwa na jego obojętność wobec kupiectwa, przemysłu i rzemiosła i zaapelować, by się nie dało mniejszościom z rodzinnej grzędy spędzić. Krążą pogłoski, iż tutejsza rolnicza spółdzielnia „Rola" ma otrzymać subwencję lub bezprocentową pożyczkę na uruchomienie działu towarowego dla już istniejących i powstać mających w naszym powiecie „Kółek rolniczych". O ileby to odpowiadało prawdzie, byłoby wskazanem dołożyć wszelkich starań, by powstała w naszym mieście Stryju chrześcijańska hurtownia powiatowa, składy konsygnacyjne cukru, zaopatrujące kupiectwo w mieście i powiecie w towary.

Podając powyższe pod rozwagę powołanym czynnikom, w szczególności „Kongregacji Kupieckiej we Lwowie" podkreślam, że sprawa to niezwykle żywotna i nagła, gdyż z każdym dniem cofamy się wstecz z usuwającego się nam z pod nóg własnego gruntu. D. M.

Utworzenie centrali polskich kas bezprocentowych

Z Warszawy donoszą nam: W niedzielę, w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowgo. Wybrano też pierwszy zarząd kasy, do którego weszli pp..: inż.J. Rząśnicki, adw. dr. M. Trajdos, W. Niklewicz, adw. St. Poraj-Wilczyński i dyr. Józef Szmidt. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: dyr. M. Kulczyckiego E. Smolikowskiego i Polipa Wąsowicza.

Powstanie centralnej chrześcijańskiej kasy bezprocentowej jest zdarzeniem wielkiej doniosłości. Organizujące się obecnie w całej Polsce kasy bezprocentowe w celu wspomagania kredytem ciężko walczących o byt polskich rzemieślników i drobnych handlowców musiały mieć oparcie o centralną instytucję, która byłaby ich światłym kierownikiem i kontrolerem, a także śpieszyłaby w razie czego z pomocą prawną, finansową i moralną.

Członkami rzeczywistymi centralnej kasy będą poszczególne kasy bezprocentowe w całej Polsce, których jest już około setki.

Prócz członków rzeczywistych kasa ma członków t. zw. czynnych. Do grona ich należą osoby płacące małą składkę miesięczną, lecz obowiązane do pracy na rzecz instytucji.

Wobec wielkiej doniosłości kas bezprocentowych dla dławionego przez obcą zorganizowaną konkurencję drobnego rzemieślnika i handlowca polskiego należy mieć nadzieję, że w krótkim czasie zdołają one zrzeszyć dostateczną ilość członków, a co za tym idzie, uzyskać środki na swą niesłychanie pożyteczną i doniosłą instytucję.

Sytuacja gospodarcza świata w ocenie Ligi Narodów

W dniu 11 bm. sekretarz generalny Ligi Narodów opublikował jako aneks do ogólnego raportu na Zgromadzenie Ligi Narodów sprawozdanie o światowej sytuacji gospodarczej. Według tego sprawozdania, kryzys światowy, który rozpoczął się na jesieni 1929 roku i osiągnął maksimum w ciągu lata 1932 r., od tego czasu zaczyna stopniowo ustępować. Ujawniająca się poprawa, jakkolwiek nieregularna wykazuje jednak tedencję do wzrostu. Przyznając że poprawa jest niejednakowa i być może nie zupełnie pewna, sekretarz generalny podkreśla, iż rozwiązanie niektórych problemów międzynarodowych uważane jest za niezbędne do powrotu prawdziwego dobrobytu. W konkluzji sekretarz generalny stwierdza, że faktyczna stabilizacja walut papierowych, likwidacja poważnej części długów zagranicznych krótkoterminowych zahamowanie zniżki cen, ożywienie obrotu i wzrastające zaufanie do odbudowy gospodarczej — umożliwią, mimo chmur politycznych, zadanie tych, którzy usiłują rozwiązać międzynarodowe problemy gospodarcze dotychczas jeszcze niemożliwe do rozwiązania.

— -0-0- —

Kronika gospodarcza

PRODUKCJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W SIERPNIU.

Według danych tymczasowych, wytwórczość hutnictwa żelaznego w sierpniu br. przedstawiała się następująco: (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w lipcu br., druga w sierpniu r. ub.) — surówka **52.320** (55.080 — 30.363), stal **102.102** (114.114 — 85.000), wytwory walcowniane **79.434** (83.710 — 59.905), rury żelazne i stalowe **4.647** (5.195 — 6.853).

Jak widać z powyższych liczb, produkcja hutnictwa żelaznego w sierpniu br. wykazała w porównaniu z lipcem br. pewien spadek częściowo tłumaczący się mniejszą ilością dni roboczych;; w porównaniu natomiast z sierpniem ub. r. zaznaczył się silny wzrost produkcji tegorocznej z wyjątkiem jedynie rur.

— (o-o) —

OŻYWIENIE KONJUNKTURY W PRZEMYŚLE KIELECKO-RADOMSKIM. Na terenie okręgu kielecko-radomskiego zaznacza się w dalszym ciągu w różnych gałęziach przemysłu lekkie ożywienie, zwłaszcza w dziale maszyn i narzędzi rolniczych. Według danych towarzystwa przemysłowców ziemi radomskiej zamówienia w przemyśle metalowym były ub. m. tak znaczne, że przekraczały niejednokrotnie możliwości produkcyjne poszczególnych zakładów. Cegielnie radomskie i kieleckie wyprzedały swoją dotychczasową produkcję, a ponieważ zapotrzebowanie na cegłę nie ustaje, należy się spodziewać, że produkcja będzie trwała do późnej jesieni. W przemyśle drzewnym, zwłaszcza w okręgu kieleckim, zaobserwowano polepszenie. Do wzrostu zatrudnienia, przyczyniają się poza tym roboty finansowane przez Fundusz Pracy.

PRODUKCJA I ZBYT ARTYKUŁÓW WĘGLOPOCHODNYCH. Produkcja koksowni oraz destylarni smół fabryk benzoli utrzymała się w sierpniu w dalszym ciągu mniej więcej na poziomie ubiegłych miesięcy. Również zbyt produktów węglopochodnych wykazał — z pewnymi wyjątkami — na ogół normalne jeszcze ożywienie sezonowe.

DELEGACJA ROLNICTWA ZIEM ZACHODNICH U MINISTRA ROLNICTWA I SKARBU. W dniu wczorajszym była przyjęta przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Poniatowskiego, oraz wiceministra Skarbu, p. Świtalskiego, delegacja organizacyj rolniczych województw poznańskiego i pomorskiego. Delegacja przedstawiła ciężkie położenie rolników Ziem Zachodnich w związku z ostatnimi pociągnięciami władz skarbowych.

Sport

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIE KRAKOWA.

Zawody o mistrzostwo klasy A. Krakowa dały wyniki: Podgórze — Wawel 3:1, Makabi — Garbarnia I b 4:0, Fablok — Olsza 2:0, Krowodza Nadwiślan 1:0, Korona — Wisła I b 4:2.

KRAKOWSKA YMCA WYGRYWA TRÓJMECZ PŁYWACKI WE LWOWIE.

Na krytej pływalni we Lwowie zakończył się jubileuszowy turniej pływacki Pogoni. W ogólnej punktacji trójmeczu pływackiego i czwórmeczu piłki wodnej pierwsze miejsce zajęła krakowska YMCA osiągając 56 pkt., 2) Pogoń 46 pkt., 3) Delfin Warszawa 38 pkt..

Poszczególne wyniki były następujące:

100 mtr. stylem dowolnym Bocheński (D) 1:04,7 przed Zgudą (Y) 1:08,9.

100 mtr .na wznak Kot II (P) 1:26.

200 mtr. klasycznym Kot III (P) 3:12.4.

Sztafeta 5 x 50 m. dowolnym YMCA 2:36.8 przed Pogonią i Delfinem.

Sztafeta 3 x 100 m. stylem zmiennym Pogoń 4:01, przed Delfinem i YMCA.

W meczach piłki wodnej YMCA pokonała Hasmoneę 7:1 a Delfin wygrał z Pogonią 4:2.

WALASIEWICZÓWNA ODNOSI 5 ZWYCIĘSTW W CHORZOWIE.

W Chorzowie odbył sie bardzo ciekawy lekkoatletyczny mecz kobiecy pomiędzy Warszawianką a Stadionem z Chorzowa. — Zwyciężyła Warszawianka dzięki Walasiewiczównie w stosunku 70:41 punktów. Zawody nie stały na oczekiwanym poziomie, Walasiewiczówna bowiem była zmęczona startem sobotnim we Lwowie. Mimo to Walasiewiczówna zdecydowęła się startować w 5 konkurencjach, odnosząc 5 zwycięstw o następujących wynikach:

60 mtr. 7.7 sek., 200 mtr. 25.5 sek., oszczep 36.60 m., dysk 32.68 m.. kula 11.32 m. Inne zawodniczki nie wyróżniły się niczem. Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie i zgromadziły liczną publiczność.

——00000——

Znamienne rezolucje kongresu publicystów i działaczy katolickich

Kongres publicystów i działaczy katolickich który w tych dniach odbył się w Warszawie, powziął szereg doniosłych rezolucyj. Na czoło uchwał kongresu wysunęły się zgłoszone przez **O. Rostworowskiego wnioski programowo-ustrojowe:**

1. **Religia katolicka powinna być w Polsce religią państwową i panującą.**

2. **Państwowe prawo małżeńskie powinno być zgodne z prawem kanonicznem, opartym na sakramencie i dążeniu do zachowania rodziny**, jako podstawy zdrowego społeczeństwa.

3. **Postulat szkoły wyznaniowej.** Dopóki postulat ten nie będzie zrealizowany, ilość godzin nauki religii w szkole należy zwiększyć a stosunek nauczycieli i administracji szkolnej do katolicyzmu powinien być nacechowany życzliwością.

4. **Społeczny ustrój Polski powinien ulec przebudowie w duchu korporatywnym** na podstawie encyklik papieskich od „Rerum Novarum“ do „Quadragesimo Anno“. Nowy ustrój nie powinien być narzucony, ale przeprowadzony **przez porozumienia warstw, zawodów i stronnictw politycznych.**

5. Kongres zwrócił się do rządu z wezwaniem, aby podjął na forum międzynarodowym inicjatywę w sprawie **rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce.**

Heroizm katolików w Hiszpanii

W ubiegłym tygodniu radiowa stacja watykańska nadała specjalną audycję w głównych językach, poświęconą sprawie przebudzenia religijnego, które daje się zauważyć w obecnych zmaganiach katolików hiszpańskich z zarazą komunistyczną. Podane zostały charakterystyczne przykłady/wykazujące niezwykły heroizm obrońców wiary w Hiszpanii. Jeżeli z jednej strony notowane **są niebywałe okrucieństwa komunistów, graniczące z satanizmem**, to z drugiej strony **wzmaga się heroizm i poświęcenie powstańców**, którzy ponad wszelkie cele polityczne wysuwają coraz więcej hasło obrony wiary. Fakty potwierdzają, po czyjej stronie okazuje się podłość, brak charakteru i wszelkich zasad uczciwości — **a po czyjej poświęcenie i wspaniałomyślność.**

Ta rozprawa decydująca **wyprowadziła na wierzch najgłębsze pokłady dusz ludzkich.** Świat zobaczył, czem wibruje psychika ludzka, nasycona doktryną Marxa, jak krwiożerczą staje się tłuszcza, kierowana jedynie materialnymi pobudkami — **a z drugiej do jakiego poświęcenia i szlachetnego idealizmu zdolny** jest człowiek, posiadający **żywą wiarę** w Boga, przed którym za każdy swój czyn odpowiada. Widzimy po stronie tych, co w obronie wiary idą do boju, takie przykłady:

Chłopiec 16-letni, ochotnik armii powstańczej, żegnając się przed bitwą ze swą matką powiada: **„Mamo, nie módl się, abym wrócił cało do domu, ale módl się, aby w Hiszpanii komunizm został zniszczony i aby Pan Bóg nie był więcej w tak straszliwy sposób obrażany... Aby to nastąpiło, gotów jestem życie swoje oddać w ofierze“.**

I to nie jest wyjątek. Całe zastępy powstańców idących w bój z czerwoną milicją w obronie wiary i cywilizacji, owiane są takim duchem heroizmu. Na jednym ze sztandarów wojskowych wypisali powstańcy hasło: „Najpierw obrona wiary a potem wszystko inne!“ Niektórzy z powstańców noszą na piersiach wyhaftowane Serce Jezusa. Są to żołnierze Chrystusowi, bohaterzy. Całe miasta ogarnia entuzjazm religijny. W Salamance, Pampelunie, Kadyksie kościoły przepełnione, modlitwy ustawicznie płyną do Boga o zwycięstwo.

Jeżeli powstańcom uda się zwyciężyć komunizm — na co się zanosi — to **w Hiszpanii nastąpi okres rozkwitu heroizmu religijnego, jakiego dotąd nie było.** Tak to ze krwi męczenników, z jęków katowanych ofiar powstaje posiew nowego życia.

——o-o-o——

Doniosłe oświadczenie biskupa Monastyru

List pasterski biskupów niemieckich, zebranych w Fuldzie, choć skonfiskowany, został przyjęty przez prasę w sposób, który świadczy o tym, że narodowi socjaliści całkiem mylnie interpretują znaczenie orędzia pasterskiego, uważając je jako „przymknięcie Kościoła katolickiego do narodowo-socjalistycznego frontu“.

W związku z tym w ostatnią niedzielę biskup Monastyru wystąpił osobiście w katedrze wobec zebranych tłumów wiernych z dłuższym przemówieniem, w którym podkreślił myśl przewodnią listu pasterskiego oraz motywy, jakie kierowały biskupami przy układaniu go. Kościół od blisko lat 50 stale potępia socjalizm i komunizm, o czym świadczy najlepiej fakt, że jeszcze w latach 1921, 1924 i 1931 tj. w czasach, gdy większość parlamentarną stanowili właśnie socjaliści i komuniści, biskupi niemieccy ostro przeciwko tym partiom występowali. Ze swej strony Ojciec św. w ciągu ostatnich lat nieustannie nawołuje do energicznej walki z komunizmem, szerzącym hasła wywrotowe, zagrażające istniejącemu porządkowi społecznemu. O tym wszystkim nie czytało się jednak w prasie niemieckiej, która zapewne nie mogła o tym pisać, będąc, jak wiadomo, pod ostrą cenzurą Gestapo. Tej właśnie cenzurze przypisać należy, że prasa narodowo-socjalistyczna nie zamieściła nawet krótkiej wzmianki o dwukrotnym potępieniu komunizmu przez Papieża i że pisma hitlerowskie tendencyjnie przeinaczają słowa dostojników Kościoła.

W zakończeniu swego przemówienia biskup Monastyru podkreślił, że, **chociaż narodowy socjalizm stale twierdzi, iż niebezpieczeństwo komunistyczne zostało w Niemczech całkowicie zlikwidowane, w rzeczywistości niebezpieczeństwo to istnieje.** Gdyby nie istniało, napewno biskupi nie ostrzegaliby przed nim katolików niemieckich

Warto dodać, — co zresztą podał do wiadomości publicznej sam biskup — że całe powyższe przemówienie zostało wydrukowane w formie broszury i miało się rozejść pośród wiernych diecezji monastyrskiej. Ponieważ natychmiast po zakończeniu druku **broszura ta została skonfiskowana**, biskup zdecydował się treść jej przedstawić ustnie z ambony. Jak widać z tego wszystkiego, stosunek narodowego socjalizmu do Kościoła jest nadal równie „przyjazny“ jak i dotychczas. (KAP).

12 bezdomnych nędzarzy spłonęło w stodole

W nocy z niedzieli na poniedziałek straż ogniowa w Katowicach zaalarmowana została iż na terenie kopalni „Ferdynand“ w Bogucicach wybuchł pożar w stodole, mieszczącej częściowo materiały należące do kopalni, częściowo zaś zbiory zboża i siana, należące do drobnych rolników. Mimo natychmiastowej akcji straży ogniowej z Katowic oraz oddziałów okolicznych **stodoła spłonęła doszczętnie.**

Kiedy po ugaszeniu pożaru straż pożarna dostała się do wnętrza, **znaleziono tam dwanaście całkowicie zwęglonych zwłok.** Nie można było nawet rozpoznać, czy należą one do mężczyzn czy do kobiet. Wśród tych 12 ofiar było prawdopodobnie dwoje lub czworo dzieci. **Byli to bezdomni, którzy nocowali od dłuższego czasu w stodole.**

Rozproszenie nielegalnego pochodu „wiciowców“

Grupa, składająca się z członków związku młodzieży wiejskiej „Wici“ usiłowała dn. 13 b. m. udać się z miejscowości Skierbieszów pow. zamojskiego **w nielegalnym pochodzie do Zamościa,** w celu odbycia zakazanego przez władze administracyjne zgromadzenia publicznego. Policja wezwała organizatorów nielegalnego pochodu do rozejścia się i wobec nie usłuchania wezwania rozproszyła manifestantów, **aresztując kilku podżegaczy, wśród których jeden skazany jest sądownie za komunizm i jeden karany za kradzież.**

Lawina kamienna spowodowała wylew jeziora

78 zatonęło i 50 ciężko rannych.

Według doniesień z Bergen w pobliżu jeziora Loen w okolicach Nordfiord w zachodniej Norwegii, stoczyła sie do jeziora z góry Raven Mountain wysokości 2.000 mtr. panującej nad jeziorem **skała mająca kilkadziesiąt metrów wysokości i paręset metrów szerokości.** Spowodowało to ogromną falę na całej długości jeziora, wynoszącej 11 km. **Momentalnie podniósł się poziom wody, który zalał położone na brzegu dwie wioski Boedal i Mesdal.** Ocalały jedynie cztery domy. **W falach zatonęło 78 ludzi, w tym około 30 dzieci. 50 jest ciężko rannych.** Straty materialne oceniane są na 600 tys. koron.

Liczne i cenne nagrody dla zwycięzców

w zawodach o puchar Gordon-Bennetta

W ciągu ubiegłego dnia, a więc w niedzielę, nie nadeszły żadne wiadomości od załogi balonu LOPP. Przypuszczalnie więc kpt. Janusz i por. Brenk zajęci są wydobywaniem, suszeniem i składaniem balonu oraz przewiezieniem go końmi do miasta Onega, skąd ma ich zabrać do Archangielska samolot sowiecki. Nie jest jeszcze ustalone, czy piloci będą wracać do kraju przez Leningrad czy też przez Moskwę. Przybycia kpt. Janusza i por. Brenka do Warszawy należy oczekiwać dopiero w końcu tego tygodnia.

Tegoroczny zdobywca pucharu Gordon-Bennetta, Dermuyter udał się już w drogę powrotną do Belgii okrętem z portu gdańskiego. Z powodu niezwykłej przygody balonu LOPP. rozstrzygnięcie wyników konkursu balonowego będzie opóźnione i nastąpi dopiero może w ciągu dwóch tygodni, **uroczystość zaś rozdania nagród odbędzie się w ostatnich dniach października.** Oprócz pucharu przechodniego, im Gordon-Bennetta, pierwszą nagrodę według klasyfikacji klubowej **otrzyma** aeroklub belgijski w postaci **artystycznej rzeźby,** daru p. Prezydenta Rzplitej, dłuta artysty rzeźbiarza Kasprzyckiego. Aeroklub polski, który zajął drugie miejsce otrzyma **obraz olejny** malarza A. Malickiego, ofiarowany przez prezydenta miasta Warszawy. Trzeci zkolei aeroklub szwajcarski **dzban kryształowy**, okuty w srebro od A. R. P.

Tegoroczny zwycięzca p. Demuyter otrzyma nagrodę regulaminową w kwocie **10.000 złotych,** którą podzieli się ze swym pomocnikiem p. Hofmansem. Pozatem jako pilot zwycięskiego balonu uzyskuje nagrodę honorową ministra komunikacji, **srebrny puchar**, a p. Hofmans nagrodę honorową wojskowych warsztatów balonowych w Legionowie — **obraz olejny** art. L. Winterowskiego. Poza tym obaj piloci balonu „Belgica“ otrzymają **dwa złote zegarki** od ministra spraw zagranicznych jako najlepsza załoga zagraniczna oraz **dwa skórzane nesesery** od ministra spraw wojskowych za najdłuższy czas lotu.

Załoga balonu „L. O. P. P.“ oprócz nagrody regulaminowej złotych 7.000, otrzyma dwie złote papierośnice i dwa złote zegarki od LOPP., przeznaczone dla najlepszej załogi polskiej.

P. Tigenkamp i Ten Bosch **zdobywcy trzeciego miejsca uzyskują nagrodę regulaminową złotych 4.000,** puchar bronzowy „Icar“ dar „Sanoka“ przypadnie w udziale p. Tilgenkampowi, a srebrna kaseta panu Ten Boschowi.

Załoga balonu Warszawa II otrzyma regulaminowe 1.600 złotych oraz artystyczną makatę, a załoga balonu „Polonia II“ regulaminowe 1.100 złotych oraz precyzyjne narzędzia.

Z kraju i ze świata.

CZWARTY ZJAZD WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI odbył się we Lwowie. Na zjazd przybyło około 2 tysięcy b. żołnierzy z całego kraju. Po Mszy św. w katedrze akademia odbyła się w Teatrze Wielkim. Po akademii ruszył przez ulice pochód na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce.

POŻAR W GMACHU OPERY PARYSKIEJ wybuchł w nocy z soboty na niedzielę. Celem umiejscowienia ognia zalano podziemia wodą. Straty wynoszą milion franków. Spłonęły liczne dekoracje, a wśród nich kulisy do wystawionego niedawno na scenie paryskiej baletu polskiego „Harnasie“.

SCHRONY PRZECIWLOTNICZE W KAŻDYM DOMU WE WŁOSZECH. Rada ministrów uchwaliła dekret, postanawiający, że każda nowa budowla mieszkalna, która będzie wzniesiona we Włoszech, powinna posiadać schron przeciwlotniczy.

LOTNIK LEWONIEWSKIJ Z PILOTEM LEWCZENKO WYLĄDOWALI W MOSKWIE, kończąc olbrzymi lot Los Angeles — Moskwa, na dystansie 19.000 klm. Lotnicy lecieli przez Kanadę, Alaskę i kraj Czukczów. Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. uchwalił nadać order Czerwonego Sztandaru Lewoniewskiemu oraz order Lenina pilotowi Lewczenko. Poza tym Lewoniewski otrzymał nagrodę pieniężną wysokości 25.000 rubli, zaś Lewczenko — 15.000 rubli.

—— 000 ——

Komuniści rozstrzeliwują zakładników gromadnie

Paryska „La Croix“ zamieściła korespondencję jednego ze swych współpracowników, który bezpośrednio po zajęciu Irunu przez powstańców, udał się tam przez granicę hiszpańską z Hendaye i przebył w tym mieście kilka dni. Zniszczenie jest olbrzymie. Widać, że uciekające oddziały dokonały spustoszenia, przechodzącego najśmielszy wandalizm. **Dynamitem wysadzano objekty rządowe, podpalano domy prywatne i rabowano w ucieczce sklepy i składy.** Czerwoni milicjanci, gdy zrozumieli, że nie powstrzymają naporu powstańców, wymordowali wszystkich zakładników. Ciała ich znaleziono później w rowie fortecznym, przykryte gałęziami. **Nieszczęśliwych wyprowadzono na wał i kazano uciekać. Wtedy posypała się salwa z karabinu maszynowego, która położyła wszystkich pokotem.** Oddzielnie zamordowano znanego **rojalistę Maurę**, który był trzymany przez dłuższy czas w kazamatach. Komuniści przypuszczali, że uda się im przeciągnąć go na stronę komunizmu. Nie rozstrzelano go, lecz znienacka, zdradziecko strzelono do niego z nastawionego z boku karabinu maszynowego, gdy wracał do kazamat po przesłuchaniu.

Powstańcy urządzili i nieszczęśliwym zakładnikom i Maurze katolicki pogrzeb, podczas którego rozgrywały się wzruszające sceny.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—— o-o-o ——

ZJAZD ROLNICZY. W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie obrady Zjazdu Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P., zwołanego przez Małopolskie Tow. Rolnicze. Na zjazd przybyli posłowie i senatorowie ze wszystkich dzielnic Polski aż po Wilno, skąd przybyła p. Prystorowa. Uczestnicy zjazdu zwiedzili m. in. Targi Wschodnie, po czym udali się w objazd celem zapoznania się z ważniejszymi placówkami gospodarczymi na terenie 3 województw południowo-wschodnich.

POKAZ BYDŁA NIZINNEGO CZARNO-BIAŁEGO na terenie Targów Wschodnich, zorganizowany staraniem Lwowskiej Izby Rolniczej zgromadził około 300 sztuk bydła zarodowego z pierwszorzędnych obór krajowych, w czym około 30 buhai stacyjnych. W niedzielę nastąpiło premiowanie bydła, przy czym rozdano 5 medali złotych, 17 srebrnych, 30 brązowych, oraz liczne listy pochwalne i nagrody pieniężne. Pokaz wypadł doskonale.

HALUCE... I DEFILADA. Dużo komentarzy i nieukrywane zdumienie wywołał fakt, że w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych, a więc w dzień wielkiej defilady, na pryncypalnych ulicach miasta, jak Jagiellońska, 3 Maja, Legionów i t. d. uwijali się żydowscy kwestarze, zbierający na fundusz... haluców. Był to co najmniej nietakt, którego polska ludność Lwowa na pewno nie zapomni halucom i ich protektorom!

——oo——

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 8: „Faust“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek godz. 8: „Pani prezesowa“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie...“.
ATLANTIC: „Romistrz von Werffen“.
CASINO: „Rose Marie“.
CHIMERA: „Mały król“.
UCIECHA: „Demon złota“ i rewia.
GRAŻYNA: „Pieśń miłości“ oraz „Rapsodia Bałtyku“.
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy“.
MUZA: „Peter Ibbetson“.
MIRAŻ: „Idziemy po szczęście“ oraz „Tajemnice Peraku“.
PALACE: „Mały marynarz“.
PAN: „Zaproszenie do walca“.
RAJ: „Jej ekscelencja babka“.
ŚWIT: „Tajemnica małej Shirley“.
STYLOWY: „Biała parada“ i rewia.
TON: „Samochód nr 99“ i „Ręce na stole“.
PAX: „Burza nad Andami“.

—— * * ——

Rekord „Targów Wschodnich“

Targi Wschodnie zdobyły w dniu wczorajszym jeden z tych rekordów, który od lat nienotowany był w statystyce tej imprezy. Przez tereny targowe przesunęło się wczoraj około **56.000 osób**. Zwiedzający, oprócz mieszkańców Lwowa, pochodzili z różnych stron Polski, którzy kilkunastu pociągami przybyli do Lwowa. Pod wieczór ścisk był tak olbrzymi, że jakieś wygodniejsze poruszanie się nawet na terenie targowym było nie do pomyślenia. Na Targach zjawiło się również sporo masowych wycieczek młodzieży szkolnej i wojskowej, a jeszcze większa liczba zapowiedziana została na dzień dzisiejszy. Targi zwiedzili również zagraniczni attaches wojskowi, bawiący we Lwowie. Grupa ta liczyła około 50 osób.

Nowy chrześcijański związek robotników

Onegdaj utworzony został na terenie miasta Krakowa **Chrześcijański Związek Zawodowy robotników pracujących na robotach publicznych**. Do zarządu nowej organizacji zostali wybrani: prezes — **Mroczkowski Jerzy**, wiceprezes — **Kołodziej Eug.**, sekretarz — **Czopkiewicz Tad.** Sekretariat Związku mieści się przy ul. Stolarskiej 7. Do tej pory robotnicy pracujący na robotach publicznych posiadali jeden związek, socjalistyczny. Nowa organizacja położy kres monopolowi socjalistów, których polityka naraziła kilkakrotnie na poważne straty robotników.

Krwawe zajście w Wieliczce

W niedzielę w godzinach południowych na Rynku w Wieliczce w czasie największego ruchu kilku parobków z Czarnochowic napadło na niejakiego Kordulę i zadało mu kilka ran nożami w uda. Na widok zbliżających się policjantów — nożowcy zbiegli.

Wypadek na drodze pod Mogilanami

Wczoraj, skutkiem spłoszenia się koni na szosie pod Mogilanami, wywróciła się bryczka, a jadący nią dwaj pastorzy protestancy **Kubisz i Buksbalzen**, oraz p. **Z. Godlewska**, odnieśli szereg obrażeń, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala św. Łazarza.

Kongres Tercjarski we Lwowie

W związku z obchodem jubileuszowym ku czci Ks. Arcb. Twardowskiego odbędzie się we Lwowie 19 i 20 bm. Kongres Tercjarski. W sobotę, dn. 19 bm. nastąpi o godz. 11 Otwarcie Kongresu w kościele OO. Bernardynów. O godz. 16 odbędzie się zebranie na którem wygłoszone zostaną dwa referaty p. t.: „Zadania Trzeciego Zakonu w obecnej dobie“ i „Trzeci Zakon a Akcja Katolicka“. Wieczorem o godz. 21 rozpocznie się w kościołach OO. Bernardynów, Franciszkanów, Kapucynów i Reformatów nocna Adoracja Najśw. Sakramentu z okolicznościowymi kazaniami, która zakończy się o godz. 1 w nocy Mszą i Komunią św.

W niedzielę, dn. 20 bm. odbędzie się o godz. 8 rano drugie zebranie z referatem „Organizacja Trzeciego Zakonu“. Po zebraniu Tercjarze wezmą udział w obchodzie jubileuszowym. Zebrania odbędą się w sali kina Pax, przy kościele OO. Franciszkanów.

—— * ——

Kilkugodzinny pobyt
francuskiego ministra w Krakowie

W poniedziałek, w godzinach południowych, przybył do Krakowa z Warszawy francuski minister Przemysłu i Handlu p. **Bastid**, w towarzystwie polskiego min. Przemysłu i Handlu p. **Romana**, ambasadora **Noela** i innych. Na dworcu krakowskim powitali min. **Bastid wojew. Gnoiński, prez. Kaplicki**, reprezentanci Izby Przem.-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Związku Przemysłowców i inni. Z dworca udał się min. Bastid do Grand Hotelu, w którego salonach **wojew. Gnoiński wydał na cześć gościa śniadanie.** W godzinach popołudniowych min. Bastid udał się na Sowiniec, a następnie do katedry wawelskiej, po czym o godz. 17.40 opuścił Kraków, udając się do Berlina.

Nowe rurociągi w ul. Długiej
i Alei Trzech Wieszczów

Roboty przy budowie rurociągu w ul. Lubicz, który zasilać będzie w wodę Osiedle Oficerskie są już na ukończeniu, na przestrzeni od ul. Bosackiej do I. Osiedla Oficerskiego. Do wykończenia pozostaje jeszcze 300 m. odcinek od zbiegu ul. A. Potockiego z Basztową do ul. Bosackiej, pod wiaduktem kolejowym.

Obecnie Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji przystąpił do **wymiany starego**, służącego już 36 lat, a wskutek tego zniszczonego **rurociągu w ul. Długiej** na rurociąg nowy, o średnicy 200 mm. Prace na przestrzeni 900 m. od ul. Basztowej do Kamiennej prowadzone są w szybkim tempie przy czym zatrudniono przy nich, za pośrednictwem Funduszu Pracy, 80 **robotników**. Budowa rurociągu na ul. Długiej potrwa miesiąc.

Równocześnie w Al. Mickiewicza i Słowackiego, aż po ul. Mazowiecką w trakcie budowy jest rurociąg długi na 1.350 m., o średnicy 200 mm., który wydatnie zasili w wodę **Nową Wieś, Łobzów i część Krowodrzy**. Rurociąg ten zostanie połączony z rurociągiem na ul. Karmelickiej, przy czym w trakcie wykonywania tej technicznej czynności Dz. XV. będzie miała przejściowo osłabione ciśnienie wody przez dobę. Po ukończeniu robót i oczyszczeniu i odkażeniu wszystkie wspomniane rurociągi **będą oddane do użytku.**

——oOo——

Matkobójcy z ul. Szerokiej grozi kara śmierci

Liczy lat 22. Nazywa się **Andrzej Czornyj.** Od wczesnego dzieciństwa okazywał złe skłonności. Był niedobrym synem. Szybko zeszedł na drogę występku. Najpierw okradał matkę, później zakłady poprawcze, w których kilkakrotnie go umieszczano. Wreszcie krytycznego dnia, 20 grudnia ub. r., dokonał strasznego czynu — **udusił własną matkę.** Przyszedł do jej mieszkania przy ul. Szerokiej 6 i zażądał płaszcza, a gdy matka odmówiła prośbie syna — mieroba ścisnął jej gardło i trzymał tak długo, aż zemdlała. Następnie rzucił ją na łóżko a do ust włożył knebel. Po dokonaniu strasznego czynu syn-zbrodniarz zabrał kilka ubrań ojczyma, bieliznę dwie pary butów i obrączki ślubne i td., sprzedał je na pobliskiej „tandecie“ a za uzyskane pieniądze napił się wódki z kolegami i poszedł do kina... Wyzutego z wszelkich uczuć ludzkich synazbrodniarza **wprowadził** wczoraj na salę rozpraw **Sąd przysięgłych** w Krakowie policjant Czornyj tłumaczył się, że nie miał zamiaru pozbawić matki życia, ale nie umiał wytłumaczyć dlaczego, gdy widział, że matka zemdlała, zamiast wezwać pomocy, zabrał się do pakowania cudzych ubrań i bielizny. Tego nie wytłumaczył. Niedobrze również wypadły dla niego zeznania świadków. Jutro będzie ich zeznawało jeszcze kilku, a potem zapadnie wyrok. Jaki — trudno przewidzieć. Kto wie, może Sąd uzna, że jedynym zadośćuczynieniem za tak straszny czyn jest kara śmierci?

Nie będzie pływalni w Parku Krakowskim

Od dawna mieszkańcy Krakowa **domagali się z wielu względów zlikwidowania pływalni w Parku Krakowskim, oraz śmierdzącego stawu**, który zajmuje środek tego parku. Postulaty te zostaną wkrótce częściowo uwzględnione, w związku z rozbudową Alei Mickiewicza. Aleja ta otrzyma drugą jezdnię i chodnik od strony Akademii Górniczej, co wymagać będzie **przesunięcia granicy Parku Krakowskiego, a tem samem zlikwidowania pływalni.**

Mieszkańcy Krakowa nie poniosą z tego powodu żadnej straty, gdyż **w roku przyszłym otwarta zostanie wspaniała pływalnia w miejskim parku sportowym, przy Alei 3 Maja.**

Obecnie przystąpiono w Alei Mickiewicza do przygotowawczych robót wodociągowych, przy czym kładziony jest nowy rurociąg, który biec będzie wzdłuż projektowanego zieleńca, pod przyszłym chodnikiem. W trakcie robót wodociągowych musiano w Parku Krakowskim usunąć 5 zamierających olch, po uprzedniej opinii delegacji Komisji plantacyjnej Rady miejskiej dla parków, przy współudziale fachowców. Drzewa te rosły na terenie chodnika, którego budowa, jak wspomnieliśmy, jest kwestią niedalekich miesięcy.

Przygotowania do III Zjazdu Filozoficznego

Do Krakowa zwołany został na czas od 24 do 27 b. m. **III Polski Zjazd Filozoficzny.** W związku z bliskim jego terminem od kilku tygodni prowadzi prace przygotowawcze Komitet organizacyjny, na czele którego stanął **prof. U. J. dr. W. Rubczyński.** Głównym tematem dyskusyjnym będzie zagadnienie: **współczesne prądy w nauce a potrzeba syntezy filozoficznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku logiki do filozofii.** Tłem dyskusji będą referaty profesorów: Łukasiewicza, Kotarbińskiego i Gaweckiego z Warszawy, Chwistka, Ingardena i Ajdukiewicza ze Lwowa, Zawirskiego z Poznania, Grabowskiego i Wilkosza z Krakowa. Oprócz posiedzeń plenarnych odbywać się będą posiedzenia czterech sekcyj. Na czele jednej z nich, sekcji historii filozofii stanął **ks.** **Rektor dr. K. Michalski.**

Sądząc z nadesłanych do tej pory zgłoszeń zjazd obesłany będzie bardzo licznie, przy czym wezmą w nim udział goście z zagranicy. Między innymi zapowiedzieli swój udział **prof. dr. Sergiusz Hessen z Pragi, prof. dr. Petroniewics z Belgradu** i inni.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

15. Wtorek. Św. Albina bisk.
Wschód słońca 5.10. zachód 17.52.
Długość dnia 12 godzin i 42 min.

16. Środa. Suche Dni. Św. Cypriana.
Wschód słońca 5.12. zachód 17.49.
Długość dnia 12 godzin i 37 min.

OBRADY EMERYTÓW KOLEJOWYCH. — Onegdaj obradował w Krakowie międzyzwiązkowy zjazd emerytów kolejowych, przy udziale około **260 delegatów** z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Obradom, które miały przebieg miejscami burzliwy, przewodniczył **radca Nycz.** Po wysłuchaniu trzech referatów zjazd uchwalił prowadzić dalej wytrwale akcję, zmierzającą do zmiany obowiązujących, krzywdzących dekretów emerytalnych, aż do uzyskania pomyślnych rezultatów.

Z KRAKOWSKIEGO TERENU STRAJKOWEGO. Strajk okupacyjny w sklepie z materiałami jedwabnymi Tuerkla przy ul. Floriańskiej, który to sklep okupowało 15 pracowników, został zakończony. Pracownicy uzyskali podwyżkę płac. — Dziki strajk okupacyjny prowadzony przez część robotników na terenie fabryki Zieleniewskiego trwa. Jak już donosiliśmy w sobotę zakończony został strajk krawców-chałupników damskich. W sprawie podjęcia pracy przez krawców-chałupników męskich odbyła się w poniedziałek wieczorem konferencja w Inspektoracie Pracy.

ZŁODZIEJE NIE PRÓŻNUJĄ. Z mieszkania Suessera Adolfa przy ul. Długiej 15, skradziono w niedzielę, po odemknięciu drzwi, srebro stołowe, garderobę i biżuterię, łącznej wartości 2000 zł.

——:000:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W SPRAWIE PRZESYŁEK ZALEGŁYCH W URZĘDACH CELNYCH. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że w biurze Izby zasięgnąć mogą bliższych informacyj w sprawie zgłaszania przesyłek zalegających w Urzędach Celnych.

——:000——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego

Wtorek: „Arleta i zielone pudła“.
Środa: „Kibic“.
Czwartek: „Arleta i zielone pudła“.

ŚWIT: „Carewicz“ (Marta Eggerth)
WANDA: „Rose Marie“.
APOLLO: „Pokusa“.
SZTUKA: „Tyś mój cały świat“.
PROMIEŃ: „Książę Woroncew“.
UCIECHA: „Noce weneckie“.
STELLA: „Hr. Monte Christo“.
ADRIA: „Błękitna parada“.
BAGATELA: „Czarny pokój“ (Borys Karloff) oraz rewia polityczna: „Codziennie o ósmej“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 7 b. m.: „Teraz i zawsze“ oraz: „Ale w krainie czarów“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 14 b. m.: „Los dla mnie“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek po cenach zniżonych, pełna humoru komedia A. Hamika „Arleta i zielone pudła“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Biegańskiego udział biorą pp.: Bielska, Bednarska, Klońska, Romowicz, Walewska, Kaliszewski, Opaliński, Szubert, Wroński, Turski, Żukowski. — Jutro w środę świetna komedia I. Lee Smillesa i I. O'Knoug thy'ego „Kibic“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z p. Szubertem w roli tytulowej.

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“ — fantastyczna opera J. Offenbacha z gościnnym występem Ady Sari, Franciszka Bedlewicza i Hermana Hernera będzie najbliższym przedstawieniem operowym, które odbędzie się w poniedziałek 21 bm.

—— * ——

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. ze Skalnych Zofia Malikowa, lat 82, wdowa po em. gazowni m. Pogrzeb we wtorek o godz. 9 z kościoła na Salwatorze. — Śp. z Lachowskich Teofila Filanowska, lat 63, żona em. PKP. Pogrzeb w środę o godz. 10 na cmentarzu Rakowickim. Śp. Antoni Saklak, lat 29. Pogrzeb we wtorek o godz. 17 na cmentarzu Rakowickim.

HENRYK BORDEAUX 13

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

— Czy mogę pomóc ci mamo?

— Nie, dziękuję. Nikogo mi nie potrzeba.

Potrzebowała jedynie samotności, ażeby głębiej wciskać wszystkie te bolesne kolce, których ostrza czuła coraz częściej, odkąd obróciła klucz zamku w Cherbourgu. Czemuż psuć tę działającą jej na nerwy radość córki, która nie ustawała w zachwytach nad każdą rzeczą? A jednak i ubieralnia obfitowała w różne wygódki zdradzające również drobiazgową staranną kontrolę kobiety. Było dużo szaf, skrytek, obszernych i wygodnych.

Tak, pomyślała — szaf dużo, a ja się obawiałam, że te paryskie urządzenia będą niepraktyczne.

Jako dobra gospodyni z prowincji stwierdziła, że bielizna będzie miała dobre pomieszczenie, a suknie nie będą się miąć stłoczone jedne przy drugich. Pokojówka wyjęła jej bieliznę nocną, a nawet suknię niebieską aksamitną, skromną lecz bardziej do twarzy niż jej kostium podróżny, tę samą suknię ubraną sutaszem, którą miała w Cherbourgu dla uczczenia powrotu męża po demobilizacji.

Nie włożę jej — pomyślała — zostanę tak jak jestem.

Po umyciu się znalazła pod ręką flakon z perfumami, którym się posłużyła.

Ubrała się machinalnie spoglądając w lustro, w którym mogła ujrzeć się w całości, bez niezadowolenia przy tym przeglądzie który czyniła rzadko, jak kobieta pewna swej własności małżeńskiej. Jakiż to obraz ukazywało jej lustro? Obraz blondynki normandzkiej, dość tęgiej a nawet zagrożonej tuszą, jak to bywa na prowincji i w Paryżu u kobiet, które z wiekiem nie chudną zbyt szybko, a które zaniedbują wszelkich sportów, nawet najzwyklejszych, jak przechadzki piesze, choćby tylko po mieście. Groźba ziści się niezadługo, lecz tym czasem ciało tylko ociężało nieco, ręce były pełne, jędrne, ramiona zaokrąglone, szyja nieco tłusta ale dość wysmukła. Twarz zaczęła więdnąć, lecz zachowała jeszcze pewien naiwny urok. Szczególnie oczy niebieskie były młode, oczy młodej dziewczyny, której życie nie zdradziło jeszcze swych tajemnic. Wszystko razem wytworzyło całość ponętną, chociaż już dojrzałą, miłą choć nie co banalną młodej kobiety, która może się podobać, ale nie dba o to, która nigdy nie miała rywalek i nie umiałaby ich zwalczać, lecz która opierała się na stanowisku prawowitej żony, licząc na wspólnie przeżyte lata. Przesłała odbiciu w lustrze rozjaśniony uśmiech.

Ta kobieta wycofa się sama, skoro my tu jesteśmy, jak i Ewelina, a Piotr wróci do swych dawnych nawyczek, przyzwyczajeń, pantofli.

Ewelina odświeżyła się także i przebrała w kostjum angielski w wielką brązową z żółtem kratę. Mogła być ładną a nie była nią. Nie wiedziała jak ułożyć długie jasnokasztanowate włosy. Czesała je pośpiesznie, wygładzała zamiast puszczać je luźno, w naturalnych lokach. Mając lat ośmnaście wyglądała na mniej, zachowała dziecinną niezręczność ruchów, nachylenie ramion jak uczenicy szkolnej, śmiech pusty, który jej usta rozszerzał od ucha do ucha. Wznosiła często ramiona, nie wiedziała co począć z zaniedbanymi rękami. Lecz rysy były delikatne, cera ładna i gładka, a brązowe oczy figlarne, to serdeczne naprzemian, miały wdzięk nieświadomy sobie.

Mieszanina chłopca i dziewczyny — pomyślał ojciec, gdy ją ujrzał znowu i wzrok jego spoczął na żonie, która teraz przedstawiła mu się w bardzo krzystnym świetle.

Panna de Ligny przyglądała się wzrokiem przenikliwym ale sprawiedliwym obu przybyłym, pod światłem z góry i z boków.

Matka musiała być ładna dawniej, pomyślała. Różowa, świeża panna młoda. Jak cukierek. Ten cukierek skwaśnieje nie zadługo. Córka nie dba o siebie. A przecie mogłaby być czarującą z takimi oczyma, z tą smukłą figurką, z tym sprytem i żywością. Już ja ją nauczę.

Jakaż dziwna jadalnia! Mury były w w dwóch trzecich pokryte boazerją z zielonymi żyłkami. Nad nimi obicie kretonowe niebieskie z zielonem powtarzało motyw dekoracji krzeseł i foteli, biało lakierowanych. Stół owalny na kwadratowych nogach był także z białego laku z niebieskim motywem. Owe żywe barwy raziły prowincjonalny i nieśmiały smak pani Lubert, wydawały jej się jaskrawe. Panna de Ligny podała jej spis potraw.

— O, dla mnie za wiele tego.

— Ależ nie mamusiu, — zawołała Ewelina. — Jestem bardzo głodna.

— Gdzieście jadły śniadanie? — spytał doktór. Założę się, że na dworcu w Cherbourgu; twoja matka zawsze boi się spóźnienia na pociąg.

— Nie, ojcze, w gospodzie Millet w Laudemer.

— Ach, w gospodzie Millet.

Umilkł na chwilę, jakby zatopiony w wspomnieniach, a pani Lubert zarumieniła się, jak gdyby jej córka zdradziła tajemnicę.

— Tak, objaśniła matka, pojechałyśmy do La Hague i byłyśmy w zamku Tourlaville.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Garnizon angielski w Palestynie



został tak powiększony, że brak już dla żołnierzy miejsca w koszarach. Wybudowano więc namioty, a teren obozu otoczono workami z piaskiem celem zabezpieczenia przed ewentualnym napadem Arabów.

R. H. B. XI. 348.

Postanowienie.

Dnia 10 sierpnia 1936.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział II. handlowy w sprawie firmy: Katolickie Towarzystwo Wydawnicze Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie

postanawia:

Wpisać do rejestru handlowego. Członek zarządu Dr Józef Warchałowski ustąpił. W jego miejsce wybrano członkiem zarządu Konstantego Turowskiego.

Data wpisu: 11 sierpnia 1936.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.